

MIKOŁAJ BANASZKIEWICZ

orcid: 0000-0003-1347-1349

e-mail: m.banaszkiewicz@bn.org.pl

„Głos Polski”: profil i publicystyka polskiego czasopisma w Rosji doby I wojny światowej*

DOI: 10.36155/RBN.56.00003

Uwagi wstępne

Deficyt opracowań monograficznych poszczególnych tytułów prasy polskiej ukazującej się w latach I wojny światowej w Imperium Rosyjskim daje się we znaki badaczom różnych specjalności. Luka ta jest tym dotkliwsza, że wydawnictwa periodyczne są często niezastępowalnym (a więc zgoła bezcennym) źródłem do badań nad postawami i różnymi przejawami aktywności ówczesnych Polaków, rozrzuconych na bezkresnych obszarach państwa rosyjskiego. Dlatego też inwentaryzacja zasobu oraz przestudiowanie zawartości polskich gazet i czasopism ma znaczenie pierwszorzędne – nie tylko dla historyków prasy.

Pośród licznych wydawnictw „Głos Polski” zajmował niewątpliwie miejsce czołowe. Decydowały o tym rozmaite czynniki: miejsce wydania w stołecznych miastach rosyjskich, długa żywotność (niespełna cztery lata), wysoki poziom edytorski, a wreszcie wyrazistość polityczna. Nic tedy dziwnego, że ukazujący się w latach 1913–1917 tygodnik nie umknął całkowicie uwadze historyków prasy polskiej w Rosji i badaczom zgłębiającym obecność Polaków w przedrewolucyjnym

* Zmieniona i uzupełniona wersja referatu *Profil czasopisma polskiego w Rosji doby wojny i rewolucji* wygłoszonego 5 listopada 2024 w czasie Otwartego Seminarium Biblioteki Narodowej.

Petersburgu-Piotrogradzie; znamienne, że wszystkie te prace powstawały w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Przeznaczają one jednak na charakterystykę „Głosu Polskiego” niewiele miejsca¹.

W rzeczywistości wszakże po raz pierwszy potencjał heurystyczny polskich gazet i czasopism wychodzących w carskiej Rosji został dostrzeżony – i wykorzystany w miarę ograniczonych możliwości – przed dekadą. Stało się to dzięki wysiłkom zespołu redakcyjnego *Encyklopedii Polski Petersburg*². „Głos Polski”, choć niejednokrotnie cytowany w artykułach encyklopedycznych, nie ma – jak dotąd – „swojego” hasła przedmiotowego. W konsekwencji zainteresowanym pozostaje bazować na fragmentarycznych i nie zawsze dokładnych wiadomościach, czerpanych z wymienionych opracowań i syntez.

Remigiusz Kwiatkowski – sylwetka założyciela i wydawcy

Inicjatorem założenia tygodnika ilustrowanego w Moskwie był Remigiusz Kwiatkowski (1884–1961), początkujący poeta, dziennikarz i korespondent prasowy z żyłką redaktorską, pasjonat Orientu. Już w młodym wieku dał się poznać jako aktywny działacz społeczny, będący na bakier z obowiązującym porządkiem państwowym. Działalność w warszawskich konspiracyjnych organizacjach młodzieżowych (między innymi w „Zecie”) i zaangażowanie w walkę o polski charakter oświaty Królestwa Polskiego spowodowały relegowanie go z Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie wydalenie z granic Kongresówki. Znalazszy się w Moskwie, zogniskował swoje zainteresowania naukowe na orientalistyce, by z czasem zostać tłumaczem i popularyzatorem literatury Wschodu.

Moment pojawienia się Kwiatkowskiego w dawnej stolicy Rosji był dość szczęśliwy dla takich jak on ruchliwych jednostek. Liberalizacja polityki wewnętrznej caratu, będąca następstwem rewolucji 1905 roku, stworzyła warunki do rozwijania inicjatyw oddolnych, także tych o charakterze narodowym. Nic tedy dziwnego, że z właściwą sobie energią włączył się on w działalność Domu Polskiego, organizując i samemu wygłaszając odczyty i uczestnicząc w przygotowywaniu

1 Na tle jedno- lub kilkuakapitowych wzmianek w syntezach wyróżnia się fundamentalna praca Ireny Spustek, *Polacy w Piotrogradzie 1914–1917*, Warszawa 1966, s. 83–87, 393–395. Kronikarski obowiązek nakazuje wymienić także pozostałe pozycje, choć nie wnoszą one zgoła niczego do tematu, por.: A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915–1919)*, Warszawa 1968, s. 36–37, 69–70; A. Paczkowski, *Emigracja (1870–1918)*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 255 (*Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, t. 1); L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 378–379.

2 *Encyklopedia Polski Petersburg* – www.polskipetersburg.pl [dostęp: 10.04.2025].

rozmaitych imprez kulturalno-oświatowych. Ta działalność społeczna pozwoliła wyrobić mu kontakty w środowisku polonijnym i zapewniła reputację osoby oddanej krzewieniu polskiej idei narodowej³.

„Głos Polski” nie był jedyną inicjatywą wydawniczą Remigiusza Kwiatkowskiego w przedrewolucyjnej Rosji. W 1915 roku założył i prowadził dwa czasopisma ilustrowane: tygodnik „Sztandar” o profilu społeczno-kulturalnym oraz „Mały Sztandar” przeznaczony dla młodszych czytelników. Wchodził również w skład redakcji „Dziennika Polskiego”, gazety powołanej do życia w Piotrogradzie przez narodowych demokratów, oficjalnego organu prasowego Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Rzecz to tym dziwniejsza, że wcześniej (w 1914 roku) jego nazwisko widniało w stopce redaktorskiej „Dziennika Petersburskiego”, reprezentującego antypodyczne wartości polityczne. Całości obrazu dopełnia publikowanie artykułów w miesięczniku „Myśl Narodowa”. Ledwie fragmentaryczne zachowanie numerów wyżej wymienionych gazet i czasopism w polskich bibliotekach naukowych nie pozwala wnioskować o poglądach politycznych Kwiatkowskiego.

Można się ich jedynie domyślać, bazując na jego działalności po opuszczeniu Rosji (1917), gdy włączał się w rozmaite inicjatywy wojskowe. Był między innymi szefem Biura Prasy i Propagandy Ministerstwa Spraw Wojskowych, stworzył i redagował „Polskę Zbrojną”, półoficjalny dziennik tegoż resortu. W pamięci towarzyszy zapisał się jako człowiek o wesołym usposobieniu, nie wylewający za kołnierz⁴. Koniec jego kariery w strukturach armii (osiągnął stopień podpułkownika) wiąże się z zamachem majowym. Jego dalsze losy wykraczają zbyt daleko poza ramy artykułu, by je tu przywoływać⁵.

Początki czasopisma

Kulisy zabiegów o utworzenie nowego czasopisma w Moskwie nie są znane. Dopiero uzyskanie dostępu do akt Głównego Zarządu do spraw Druku (Главное

3 Angażująca i odpowiedzialna funkcja redaktora czasopisma nie spowodowała u Kwiatkowskiego zaniechania aktywności publicznej. Przekonuje o tym lektura kroniki wydarzeń bieżących w polskich dziennikach obu rosyjskich stolic, nazwisko założyciela „Głosu Polskiego” pojawia się tam wielokrotnie.

4 S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 233–236.

5 S. Sierotwiński, Kwiatkowski Remigiusz, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 362–363. Informacje o rosyjskim okresie życia R. Kwiatkowskiego są niedokładne. Ostatnio jego biografię (w kontekście badań nad polskimi przekładami literatury japońskiej) przypomniał Adam Bednarczyk, „*Parasol noś i przy pogodzie*”. *Wspomnienie o Remigiuszu Kwiatkowskim (1884–1961) i jego zainteresowaniach (nie tylko) aforystyką „krajny Wiśniowego Drzewa”*, „Litteraria Copernicana” 2017, t. 4, s. 75–87 – <https://apcz.umk.pl/LC/article/view/LC.2017.063/13751> [10.04.2025].

управление по делам печати) może tu cokolwiek zmienić. Pewne jest, że wszystkie wymogi formalne były spełnione jesienią 1913 roku, ponieważ już wtedy redaktor-wydawca aktywnie przygotowywał się do debiutu. Świadczy o tym napisany na papierze firmowym list Kwiatkowskiego do Kazimierza Bartoszewicza z października/listopada 1913 roku. Widnieje na nim pierwszy oficjalny adres redakcji przy ulicy Małej Spasskiej (obecnie Pierwyj Koptielskij pierieułok)⁶.

Zamiary pomysłodawcy wyrażały pierwsze zdania prospektu czasopisma. Warto przytoczyć je *in extenso*, ponieważ w inauguracyjnym numerze nie opublikowano niczego na wzór artykułu programowego.

Głos Polski będzie pismem szczerze polskim, organem niezależnym i bezpartyjnym, odzwierciedlającym najświeższe prądy zbiorowej myśli politycznej, społecznej i artystycznej. Wszystko uczynionym zostanie, aby pismo polskie było tym, czym powinno być wszędzie, a tym bardziej na obczyźnie, tj. aby miało powagę sądu i kompetencji, szlachetność ducha i piękność formy, aby śmiało i odważnie służyło sprawie polskiej, aby wreszcie, jak ongi Polska, po wielkim trakcie z zachodu na wschód wiodącym, niosło bodaj iskrę, bodaj tylko tchnienie szerokiej i świetnej cywilizacji, rozniecanej i podtrzymywanej w naczelnych ogniskach ludzkości⁷.

Wyjąwszy konwencjonalne sformułowania typowe dla druków tego rodzaju wydawca czasopisma stawiał je w pozycji organu postępowego, co było czytelną deklaracją polityczną, odzeganą się od rzeczywistości zastanej. Stanowisko to zostało uwydatnione przez stwierdzenie sytuujące czołowe ośrodki cywilizacji na Zachodzie. Jednoznaczna wymowa tych słów, dziś mniej oczywista, nie wzbudzała wówczas wątpliwości.

Prospekt nie określał jasno charakteru projektowanego wydawnictwa, klasyfikując je jako tygodnik „polityczny, społeczny i literacki”. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że od samego początku nacisk kładziono na kulturę. Przebijało to z zamieszczonych fotografii osób, które miały zadeklarować współpracę

6 Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół 592 (Archiwum rodziny Bartoszewiczów), seria 4.12, sygn. 3488, [Listy Remigiusza Kwiatkowskiego redaktora „Głosu Polskiego” do Kazimierza Bartoszewicza] k. 1–www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/6540740 [31.03.2025].

7 Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Gabinet Dokumentów Życia Społecznego, sygn. DU III P.6 [6010], *Od grudnia roku bieżącego zacnie wychodzić w Moskwie...* [prospekt „Głosu Polskiego”]. Nie jest sprawą przesądzoną, że cytowany prospekt nie został przedrukowany z pewnymi korektami, jak zapowiadał to wydawca. Tu i dalej uwspółcześniam polską pisownię.

„Głosowi Polskiemu”; zresztą, powierzchnia przeznaczona na ich wizerunki nie ustępowała rozmiarem samemu tekstowi prospektu. Pierwszą stronice zdominowało zdjęcie Henryka Sienkiewicza z profilu. Na pozostałych zamieszczono jeszcze dwadzieścia innych postaci ze świata literatury i publicystyki kulturalnej. Spośród nich ledwie dwie osoby traktowały pisanie jako aktywność poboczną. Byli to adwokaci: warszawski, Antoni Osuchowski (1849–1928), aktywny obrońca polskości w zaborach pruskim i rosyjskim, działacz oświatowy; i moskiewski, Aleksander Lednicki (1866–1934), czołowy przedstawiciel polonii starej stolicy i polityk związany z rosyjskimi Konstytucyjnymi Demokratami (kadetami).

Wśród pozostałych twórców, uwiecznionych w prospekcie, ledwie kilku cieszy się do dziś statusem wybitnych twórców, pozostali są raczej pamiętani tylko w wąskim kręgu polonistów i prasoznawców. Ci pierwsi to z pewnością Kazimierz Tetmajer i Władysław Reymont, a za nimi piewca tradycji kresowej Józef Weysenhoff (1860–1932), publicysta historyczny Aleksander Kraushar (1843–1931), poeta i publicysta Czesław Jankowski (1857–1929), ekspresjonistyczny poeta i pisarz Tadeusz Miciński (1873–1918), dramaturg i krytyk teatralny Władysław Rabski (1865–1925), autor poczytnych powieści historycznych Waław Gąsiorowski (1869–1939).

Trzeba zakładać, że także reszta fotografii nie przedstawiała osób anonimowych dla ówczesnego odbiorcy. Kim byli? Młodopolski poeta i publicysta Zdzisław Dębicki (1871–1931); krytyk teatralny Jan Lorentowicz (1868–1940); dramaturg Waław Grubiński (1883–1973); pisarz i publicysta Ignacy Baliński (1862–1951); poeta i powieściopisarz historyczny Kazimierz Gliński (1850–1920); dziennikarz i literat Józef Jankowski (1865–1935); dziennikarz i korespondent prasowy Bolesław Koskowski (1870–1938); pisarz i publicysta Gustaw Olechowski (1874–1959); popularny poeta Edward Słoński (1872–1926); i wreszcie literat i publicysta Waław Rogowicz (1879–1960). Lista osób, które miały „przyczec współpracownictwo” była oczywiście dłuższa.

Prospekt wskazywał obszary tematyczne czasopisma. W pierwszej kolejności zapowiadał referowanie aktualnych wydarzeń na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów (użyto tego właśnie słowa), a także na ziemiach litewsko-ruskich. Podkreślał przy tym znaczenie korespondencji nadsyłanych z prowincji i terenów wiejskich. Deklarował obszernie omówienia spraw polonijnych ze wszystkich zakątków Rosji. Więcej, wydawca dzielił się swoim zamierzeniem, by „Głos Polski” stał się platformą wymiany doświadczeń i porozumiewania się między różnymi skupiskami Polaków. Przedmiotem

zainteresowania miały być losy wychodźstwa polskiego zagranicą: w Europie i w Ameryce. To z kolei powinni zapewnić sami przedstawiciele kolonii polskich rozsiani po świecie. Na łamach tygodnika miały znaleźć swoje odbicie prace Dumy i Rady Państwa, ze specjalnym uwzględnieniem spraw polskich. Zagadnienia ekonomiczne, zwłaszcza przemysłu i handlu polskiego z Rosją miały być również omawiane. W końcu, wydawca deklarował poruszanie wszystkich kwestii, oddziałujących na sprawę polską; w domyśle chodziło o kontekst międzynarodowy.

Na profil czasopisma wskazywały także jego dwa bezpłatne dodatki. Pierwszym, cotygodniowym, miała być „Niwa Literacka”. W intencji wydawcy jej łamy, prócz beletrystyki (na zamówienie redakcji miały powstać dwie powieści), miały wypełniać treści o ruchu artystycznym, a także materiały przydatne w samokształceniu. Zapowiedź obejmowała również dział poświęcony polskim zabytkom i pamiątkom, rozproszonym na wielkich połaciach Cesarstwa, a więc nieznanym.

Drugim, comiesięcznym, dodatkiem miała być „Biblioteka Wschodu”, składająca się z dwunastu tomów przekładów i studiów nad literaturą tego obszaru kulturowego. Zapewne w ten sposób Kwiatkowski pragnął zapewnić sobie zbyt swoich publikacji. Poszukiwania wstępne w zbiorczym katalogu komputerowym Biblioteki Narodowej oraz w katalogu Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie (Российская государственная библиотека) ujawniły tylko jeden książkowy dodatek do „Głosu Polskiego” – (*Orientalie*, Petersburg 1914). Katalog Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu (Российская национальная библиотека) odnotowuje jeszcze jeden tytuł serii – *Antologi* [!] *chińskie* (Petersburg 1914). Dopiero szczegółowa kwerenda może pomóc w ustaleniu, czy także pozostałe planowane tomy wyszły drukiem.

Koszt rocznej prenumeraty „Głosu Polskiego” na glansowanym papierze ustalono na 8 rubli (na papierze zwyczajnym, bez wymienionych dodatków – 5 rubli), zeszytu pojedynczego na 20 kopiejek. Dla porównania ostatni dostępny numer z połowy 1917 roku kosztował 45 kopiejek, a roczny abonament – 15 rubli; różnice te jednak mówią więcej o wzroście cen w warunkach wojennych w ogóle niż o realnym koszcie uwzględniającym siłę nabywczą ludności. Brak informacji o wielkości nakładu, toteż nie sposób ocenić rentowności przedsięwzięcia. Publikowane treści i poziom warsztatu językowego nie pozostawiają wątpliwości, że potencjalnym nabywcą tygodnika mogła być tylko osoba legitymująca się dobrym wykształceniem, rozwiniętymi potrzebami kulturalnymi i wysoką świadomością obywatelską.

Numer inauguracyjny

Pierwszy numer „Głosu Polskiego. Tygodnika ilustrowanego politycznego, społecznego i literackiego” ukazał się w grudniu 1913 roku. Wskazywał on nowy adres redakcji przy ulicy Miasnickiej 22 oraz oddział w Petersburgu, ulokowany w Księgarni Polskiej przy prospekcie Włodimirskim 13. To jeden z najważniejszych adresów „polskiego” Petersburga, dowodzący związków Remigiusza Kwiatkowskiego zarówno z ówczesnym kierownikiem legendarnej księgarni, Ferdynandem Markiem Heidenreichem (1868–1922), jak i z redakcją „Dziennika Petersburskiego”, która w tamtym czasie znajdowała się w tym miejscu. Czasopismo złożyła i wytoczyła drukarnia polska Wilhelma Lehmana w Moskwie. Składała się nań 24 stronic odredakcyjne, w tym dwie *Dodatku przemysłowego* (będącego faktycznie „materiałem promocyjnym”) i jedna wypełniona reklamami, oraz 8 stronic okładowych przeznaczonych na ogłoszenia komercyjne.

Zeszyt otwierała nowela *Z dawnych dziejów* Henryka Sienkiewicza, napisana – jak można sądzić z adnotacji przy fotografii fragmentu rękopisu – specjalnie dla petersburskiego czasopisma⁸. Treść utworu, osadzona w historii starożytnej Grecji, była czytelną alegorią postawy patriotycznej. Oto Messeńczycy, podbici przez Spartan w VIII wieku p.n.e. i nie potrafiący zrzucić spartańskiego jarzma w powstaniach VII i V stulecia, wytrwali w wierności utraconej ojczyźnie, mimo upływu czasu i zmiennych losów kolejnych pokoleń. Wprawdzie utracili podmiotowość państwową, ale pielęgnowali pamięć o ziemi, z której się wywodzili. Po wielu latach, gdy pozwoliła na to koniunktura polityczna, nie zawahali się wrócić do porzuconych przez przodków ziem rodzimych, chociaż te ustępowały żyznością nowym siedzibom. „Wracali tam – relacjonował narrator – skąd nigdy nie oddalały się ich serca”.

Silna wymowa noweli Sienkiewicza z naddatkiem rekompensowała brak artykułu wprowadzającego, który komunikowałby czytelnikowi, czego można spodziewać się po redakcji. Wśród pozostałych artykułów nie było zresztą ani jednego traktującego o bieżącej polityce, wszystkie dotyczyły za to różnych

8 Książkowe wydanie noweli (H. Sienkiewicz, *Pisma zapomniane i niewydane. Z polecenia rodziny wydał I. Chrzanowski*, Lwów – Warszawa – Kraków 1922, s. 166–171) opiera się na publikacji w „Nowym Ognisku” 1915, nr 38–39, a więc późniejszej od pierwodruku petersburskiego. W przedśłowiu wydawca stwierdza, że zebrane w zbiorze utwory nie weszły do żadnego z istniejących do tamtego czasu wydań zbiorowych utworów Sienkiewicza. Na próżno szukać noweli z „Głosu Polskiego” w trzydziestosześcioletniej edycji *Pism* (1880–1921), wydanej przez Gebethnera i Wolffa; osiemdziesięciodziesięcioletniej edycji nakładem „Tygodnika Ilustrowanego” (1899–1906) czy pomniejszych wyborach twórczości pisarza.

aspektów życia na emigracji oraz tematyki historycznej. *Poezja wygnania* Józefa Kotarbińskiego (1849–1928) nawiązywała do twórczości Juliusza Słowackiego. Władysław Żukowski w *Historycznym dziele ks. Józefa Poniatowskiego* rozwijał argumentację na rzecz tezy o wkładzie polskiego bohatera narodowego w urzeczywistnienie zasady unii, wyrazem której miało być utworzone w 1815 roku Królestwo Polskie. Wreszcie artykuł *Przedzgonne chwile Wincentego Niemojowskiego, członka Rządu Narodowego z roku 1831* Aleksandra Kraushara miał inaugurować stały dział tekstów historycznych.

Pokaźną objętościowo część numeru stanowił dział korespondencji i wiadomości: z Królestwa (Warszawa), Galicji (Lwów), Litwy (Mińsk) oraz z szeregu ośrodków w samym Cesarstwie. Były wśród nich: Jelizawetgrad (obecnie: Kropywnycki), Saratów, Wołogda, Charków, Jekaterynosław (obecnie: Dniepr), Moskwa i Petersburg. Korespondencje były opatrzone nazwiskami, pseudonimami lub kryptonimami autorów. Część redakcyjną pisma uzupełniał dział bibliograficzny z notami recenzyjnymi książek polskich, wydanych na terenie zaboru rosyjskiego i Ziem Zabrzanych.

„Głos Polski” w 1914 roku

Rocznik 1914 „Głosu Polskiego” jest reprezentowany w polskich bibliotekach naukowych śladowo: do dyspozycji badaczy są w całości ledwie cztery numery (7, 27, 28, 31–32). Piąty przechowuje Biblioteka KUL, niestety został on pozbawiony pierwszych dwu stron, a treść pozostałych nie pozwala stwierdzić z całą pewnością, że jest to numer otwierający rok 1914, choć to bardzo prawdopodobne. Pozostałe udostępnia oddział czasopism Rosyjskiej Biblioteki Narodowej (Petersburg). Zapis karty katalogowej nie pozwala stwierdzić, czy przechowywane tam są wszystkie wydane numery periodyku. Z innych źródeł prasowych wynika bowiem, że „Głos Polski” ukazywał się z kilkumiesięczną przerwą. To jednak nie przesądza jeszcze ani tego, że odnotowany w katalogu numer 51 był faktycznie ostatnim w tamtym roku, ani tego, że po łączonych numerach 31–32, 33–35 i 36–41 nie wyszedł już żaden inny. W braku możliwości zweryfikowania tego na miejscu, jesteśmy skazani na domysły.

Wspomniana okoliczność uniemożliwia na razie formułowanie opinii o publicyście czasopisma wychodzącego pod redakcją Kwiatkowskiego. Wolno wszakże zaryzykować hipotezę, że czyniła ona zadość wyobrażeniom o narodowych powinnościach periodyku emigracyjnego. Świadczy o tym entuzjastyczna ocena

samego Sienkiewicza, skądinąd ostrożnego w wygłaszaniu pochwał emigracyjnych przedsięwzięć wydawniczych. W liście z 14 lipca 1914 do redaktora „Głosu Polskiego” autor *Trylogii* pisał: „Pismo jest redagowane znakomicie, zacne, patriotyczne i spełniające doskonale wszystkie zadania, jakie tego rodzaju placówka spełniać powinna”⁹.

Nie bez znaczenia było usytuowanie owej „placówki”. Przenosiny siedziby redakcji do Północnej Stolicy włączyły ją w obieg jednego z najważniejszych ośrodków kultury polskiej przed odzyskaniem niepodległości. Szacuje się, że liczba Polaków w przedwojennym Petersburgu sięgała 70 tysięcy osób. Znaczącą część wśród nich stanowiła „stara” emigracja urzędnicza i ekonomiczna (ludzie o wysokim statusie społecznym za sprawą posiadanego majątku i piastowanych funkcji), przyjezdna inteligencja (techniczna, humanistyczna, artystyczna) oraz studenci licznych uczelni¹⁰. Wyrafinowana forma i treść „Głosu Polskiego” była bezsprzecznie adresowana do odbiorców takiego właśnie autoramentu.

Naruszając chronologię rozwoju wypadków warto od razu zauważyć, że stołeczny adres przyczynił się do umocnienia pozycji tygodnika w kolejnym roku, gdy na skutek ewakuacji Królestwa Polskiego na terenie Rosji znalazła się rzesza Polaków-wychodźców dochodząca do 1 miliona osób¹¹. Stopniowo zaostrażająca się linia publicystyczna „Głosu Polskiego” (o której niżej) to przejaw walki o „rząd dusz”, toczonej na łamach prasy przez ugrupowania polityczne. Brak danych o nakładzie piotrogrodzkiego tygodnika, toteż trudno przesądzać o jego popularności w kręgach polonijnych. Wielce prawdopodobne jest jednak zwiększenie zasięgu oddziaływania w latach 1915–1917, spowodowane poszerzeniem docelowej grupy wykształconych odbiorców polskich w guberniach wewnętrznych Cesarstwa.

* * *

Niedostępność rocznika czasopisma nie przekreśla całkowicie możliwości przybliżenia zainteresowań redakcji. O tych ostatnich pojęcie dają spisy

9 H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 1, oprac., wstęp i przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 409.

10 Wśród nowszych opracowań problematyki, poza wzmiankowaną w innych przypisach *Encyklopedią Polski Petersburg*, pewne wyobrażenie o obecności Polaków nad Newą daje B. Garczyk, *Wielonarodowy Petersburg. Nierosyjska historia miasta 1703–1917*, Poznań 2015, s. 68–84.

11 M. Korzeniewski et al., *Leksykon uchodźstwa polskiego w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2018, s. 13–14.

treści, przedrukowywane niekiedy w gazetach codziennych (np. w „Dzienniku Petersburskim” (następnie „Dzienniku Petrogradzkim”). Można także pokusić się o bardzo czasochłonną próbę ustalenia, jak reagowały inne polskie tytuły na publicystykę „Głosu Polskiego”. Wątpliwe jednak, by w odniesieniu do roku 1914 przyniosło to satysfakcjonujące wyniki: to dopiero trwająca Wielka Wojna spowodowała przeniesienie sporów politycznych na łamy prasy polskiej w Rosji.

Dotkliwie daje o sobie znać niemożność ustalenia, jakie stołeczny tygodnik snuł projekcje po ogłoszeniu 1/14 sierpnia odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza (1856–1929), głównodowodzącego armii rosyjskiej. Najwięcej obiecywano sobie po wplecionej w apel zapowiedzi: „Niech się zatrą granice, rozcinające na części naród polski! Niech naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego! Pod berłem tym odrodzi się Polska swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie”¹². Formuła ta czyniła zadość postulatowi umiarkowanych autonomistów. O jej atrakcyjności na tle podobnych deklaracji ze strony pozostałych państw zaborczych decydowało wszakże coś innego: perspektywa połączenia w jedną całość rozczłonkowanych ziem polskich¹³.

Począwszy od numeru szóstego prawa wydawnicze tygodnika należały do Władysława Żukowskiego (1860–1916). On też, według zapowiedzi, miał włączyć się w redagowanie pisma¹⁴. Nie sposób orzec, czy znalazło to swój wyraz w dowartościowaniu tematyki ekonomicznej; wskazywałyby na to i dorobek publicystyczny wydawcy, i jego bogate doświadczenie jako reprezentanta wielkiego przemysłu. Wydaje się, że w pierwszej połowie 1914 roku ważne miejsce na łamach zajmowała tematyka wychodźstwa polskiego i związane z nim ryzyko wynarodowienia się. Komentując tę debatę redakcja zapewniała czytelników, że swoją rolę pojmuje jako służenie wypracowaniu „solidarnego zrozumienia stanowiska i zadań [wychodźstwa] na obczyźnie”¹⁵. Skądinąd, warto zwrócić uwagę, że temat ten podnoszono w „Głosie Polskim” jeszcze przed wybuchem wojny i napływem rzesz polskich uchodźców do Rosji. Z pewnością natomiast za sprawą redaktora „Głos Polski” włączał się w inicjatywy

12 Cytat i przekład za: A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, s. 262.

13 Cytowany wyżej autor przywołuje szereg reakcji polskich na odezwę, jednak bez uwzględnienia polonii petersburskiej – por. *ibidem*, s. 266–279.

14 *Wiadomości bieżące*, „Dziennik Petersburski” [DP] 1914, nr 1331, s. 3.

15 „Głos Polski” [GP] 1914, nr 27, s. 1.

pomocowe. To w jego lokalu redakcyjnym przy ulicy Troickiej (obecnie ulica Rubinstejna) 23 odbyło się posiedzenie organizacyjne Stowarzyszenia Pomocy Rodzinom Zapasowych [Wojskowych] Polskich i Ubogiej Ludności Polskiej na Terenie Wojny¹⁶. Zajęcie się tak ważnym problemem nie uchroniło czasopisma od trudności.

Szata graficzna i układ treści „Głosu Polskiego” z 1914 roku nie uległy większym zmianom do końca istnienia czasopisma. Tygodnik wychodził spod prasy znanej petersburskiej drukarni Jewgienija Thiele (w 1915 roku wydawca korzystał z usług drukarni W. A. Lesmana, a od 1916 roku – drukarni „Brat’ja W. i I. Linnik”. Numer składał się z 24 paginowanych stron i czterech stron okładowych, z reguły wypełnionych reklamami polskich przedsiębiorstw. Poszczególne strony rozbijano na trzy kolumny. Tekst zdobiły stosunkowo liczne ilustracje, w tym fotografie osób i obiektów. W pierwszych miesiącach na każdy numer składała się część publicystyczna (artykuł wstępny, zazwyczaj podpisany i zawsze dotyczący konkretnej sprawy; artykuły pomniejsze) i korespondencje, przeważnie z ośrodków polskich lub z naciskiem na sprawy polskie. Tygodnik proponował też kronikę wydarzeń w Rosji i zagranicą, oraz – co szczególnie ważne w dobie ograniczonego dostępu do informacji – przegląd prasy.

Największą wagę przykładała redakcja do publicystyki. To właśnie ona zajmowała pierwsze strony każdego numeru – także wtedy, gdy czytelnika elektryzowały wiadomości z teatru wojny albo z Królestwa Polskiego. Fakt ten jest aż nadto wymowny: „Głos Polski” od początku realizował cele polityczne, co zresztą znajduje potwierdzenie w aktywności jego redaktorów i najważniejszych publicystów.

Widomą oznaką wspomnianego wyżej kryzysu tygodnika w 1914 roku było zmniejszenie formatu. Numer, w którym to komunikowano (31–32) liczył ledwie 4 strony. O dalszych kolejach nie wiadomo prawie nic pewnego, z wyjątkiem tego, że z końcem roku wydawcą pisma został Henryk Lewestam, postać do dziś owiana tajemnicą. Nie jesteśmy jednak całkowicie zdani na domysły. Z artykułu wspomnieniowego autorstwa tego ostatniego o Żukowskim wyławiamy ważny szczegół. Jesienią 1914 roku wydawanie „Głosu Polskiego” zostało tymczasowo wstrzymane, by ruszyć znowu z początkiem kolejnego roku; w tamtym czasie Żukowski miał być jego współwydawcą, potem jego rola ograniczyła się do stałej współpracy¹⁷.

16 *Nowe stowarzyszenie polskie w Petrogradzie*, DP 1914, nr 1279, s. 3.

17 H. Lewestam, *Ś. p. Władysław Żukowski*, GP 1916, nr 36, s. 2.

Henryk Lewestam – sylwetka redaktora

Informacje o Henryku Lewestamie w literaturze przedmiotu są bardzo skąpe, ogólnikowe a niekiedy błędne, ograniczają się do wzmianek w cytowanych w innych miejscach tego artykułu monografiach życia polskiego w stolicy państwa carów. Jak dotąd podjęto jedną próbę zarysowania życia tej postaci¹⁸, przy czym stanowiła ona kompilację znanych już faktów z petersbursko-piotrogrodzkiego etapu życia publicysty, bez śladów poszukiwań źródłowych; zmienny jest brak dat życia i wywodu genealogicznego.

Podjęty przez autora tych słów wysiłek odnalezienia informacji o H. Lewestamie w literaturze specjalistycznej albo nie przyniósł rezultatów (historia prasy polskiej), albo dostarczył zdawkowych informacji (historia polskiego ruchu niepodległościowego). Co jeszcze dziwniejsze, jego nazwisko nie pojawia się w dość obfitej memuarystyce Polaków, którzy znaleźli się podczas I wojny światowej w Rosji. W tym stanie rzeczy przyszło ograniczyć się źródłami informacyjnymi (kalendarze wydawane w Petersburgu-Piotrogradzie po polsku i rosyjsku) i opracowaniami genealogicznymi, dokonywanymi przez osoby prywatne. Analiza zebranego materiału (dotychczas nieznanego badaczom) przynosi wartościowe ustalenia.

Henryk Lewestam urodził się w 1879 roku, najprawdopodobniej w Warszawie jako syn Gustawa Adolfa (zmarły 1900) i Karoliny z d. Grün (zm. 1935). Po mieczu był wnukiem Fryderyka Henryka Lewestama (1817–1878), zasłużonego humanisty i redaktora ważnych czasopism, ukazujących się w Królestwie Polskim. Spośród kilkorga rodzeństwa Janina była nauczycielką, Romana – urzędniczką w odrodzonej Polsce, Gustaw – lekarzem, straconym przez hitlerowców w Lesie Sękocińskim 28 maja 1942 roku¹⁹. H. Lewestam pojął za żonę Marię z domu Piekarską (zm. 1944). Doczekali się dwójki dzieci: Jerzego (zm. 1943, Auschwitz) i Jadwigi (zm. 1975). Inskrypcja na płycie nagrobnej (Stare Powązki, kwatera 24, rząd 5, miejsce 11) wskazuje rok 1939 jako datę śmierci H. Lewestama²⁰.

18 J. Jaworski, *Lewestam Henryk*, w: *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. 2, z. 2, H–Ł, Warszawa 1997, s. 332–333.

19 Informacje o rodzeństwie H. Lewestama czerpię odpowiednio z kalendarza *Весь Петербург* [...]: *Адресная и справочная книга г. С.-Петербурга* za lata 1905–1907; aktu zawarcia małżeństwa w parafii Wszystkich Świętych przez Romanę Lewestam w 1928 roku, udostępnianą przez serwis <https://metryki.genealodzy.pl> [31.03.2025]; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 166.

20 Daty śmierci dzieci H. Lewestama podaję, opierając się na ustaleniach potomka rodziny Lewestamów, Juliana Jacoby'ego, z którym nawiązałem kontakt korespondencyjny. Daty życia M. Lewestamowej i H. Lewestama ustaliłem dzięki wyszukiwarce miejsca spoczynku pochowanych (wraz z inskrypcjami na płytach nagrobnych Starych Powązek), którą udostępnia strona internetowa cmentarza – <https://cmentarz.stare-powazki.pl> [31.03.2025].

Nie zdołałem ustalić niczego o pierwszych dwóch dekadach jego życia, nie są mi znane także jego koleje losu od końca 1917 roku do śmierci. Za to zebrane informacje rzucają światło na jego sylwetkę w ostatnim dwudziestoleciu istnienia carskiej Rosji. Księgi adresowe Petersburga po raz pierwszy odnotowują Henryka Lewestama w 1900 roku. Jednakże jego ojciec Gustaw Adolf figuruje w nich już w 1897 roku jako radca stanu (V ranga) związany z Państwowym Ziemskim Bankiem Szlacheckim (Государственный дворянский земельный банк), powołaną do życia w 1885 roku instytucją finansową udzielającą szlachcie kredytów pod zastaw ziemi. Sam H. Lewestam zrazu pojawia się w księgach adresowych jako szlachcic związany z Ziemskim Bankiem Chłopskim (Крестьянский поземельный банк), utworzonym pod auspicjami ministerstwa finansów w 1882 roku. Brak dowodów na potwierdzenie hipotezy, że pracujący w tej samej instytucji finansowej Boris N. Lewestam (1868–1819), posiadacz VI rangi, to jego krewny i protektor; wywód genealogiczny w internetowym serwisie geni.com na to nie wskazuje.

W 1902 roku Lewestam występuje w kalendarzach informacyjnych jako pomocnik adwokata przysięgłego, którą to funkcję łączył w latach 1903–1904 z funkcją juryskonda dwóch banków: Międzynarodowego Handlowego (Международный коммерческий банк) i Rosyjsko-Chińskiego (Русско-китайский банк). 1906 rok przyniósł mu awans na adwokata przysięgłego i osoby mającej prawo reprezentować klientów przed sądami handlowymi (*присяжный стряпчий*). Ważne znaczenie (kondycja finansowa „Głosu Polskiego”) musiało odgrywać jego „biznesowe” zaangażowanie w latach 1916–1917 w spółkę akcyjną Towarzystwo Przemysłu Naftowego „Petro-Baku” (Нефтепромышленное акционерное общество Петро-Баку); był jej dyrektorem zarządzającym i członkiem zarządu.

Henryk Lewestam czynnie angażował się w życie polonii petersburskiej. Wprawdzie nie figuruje wśród członków Rzymskokatolickiego Towarzystwa Dobroczynności (a mógł, gdyż nie obowiązywał tam cenzus wyznania). Znalazł się za to w grupie osób inicjujących powstanie w 1906 roku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół Polski”, był też członkiem jego pierwszego zarządu²¹. Sympatia dla ruchu sokolstwa znajdzie wyraz w zamieszczaniu artykułów z życia gniazda petersburskiego w „Głosie Polskim” dekadę później²². Współtworzył

21 B. K. Nykiel, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół Polski” w Petersburgu*, w: *Encyklopedia Polski Petersburg* – <https://www.polskipetersburg.pl/hasla/towarzystwo-gimnastyczne-sokol-polski-w-petersburgu> [31.03.2025].

22 M. Szczerbiński, *Zarys działalności sokolstwa polskiego na obczyźnie w latach 1887–1918*, Katowice 1982, s. 168.

także (prawda, krótko) zarząd Polskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, stowarzyszenia kulturalnego funkcjonującego nad Nową w latach 1907–1912²³. W warunkach wewnętrznych konfliktów środowiska polskiego, większa część którego grupowała się wokół „Ogniska Polskiego”, oznaczało to opowiedzenie się po jednej ze stron sporu.

Nie był indyferentny politycznie. Przystąpił do utworzonego w końcu 1915 roku Polskiego Zrzeszenia Niepodległościowego, konspiracyjnej organizacji piotrogrodzkiej o inklinacjach demokratycznych. Zarówno osoby jej założycieli, Aleksander Babiński (1853–1931) i Aleksander Więckowski (1854–1919), jak i uznanie Tymczasowej Rady Stanu za rząd powstającego państwa polskiego, czyniły z H. Lewestama zwolennika orientacji aktywistycznej²⁴. Po rewolucji lutowej, znalazł się w szeregach Polskiego Komitetu Demokratycznego jako członek jego organu naczelnego – Rady. Wybory te plasowały go w obozie przeciwników Narodowej Demokracji i jej reprezentacji politycznej (Koła Polskiego w Dumie Państwowej).

Odegrał także rolę w organizowaniu piotrogrodzkiego Związku Wojskowych Polaków, stawiającego sobie za cel reprezentowanie licznej grupy żołnierzy, i ponadpartyjnego. O ile monografista problematyki nie wymienia go wśród założycieli²⁵, o tyle jeden z inicjatorów zaliczył H. Lewestama do tej grupy, dodając, że udostępnił on lokal prowadzonego przez siebie pisma na pierwsze posiedzenia. Publicysta miał też wejść w skład zarządu organizacji, a następnie Polskiej Rady Bezpieczeństwa, utworzonej w listopadzie 1917 roku²⁶.

Jakie doświadczenie w tworzeniu czasopisma miał Henryk Lewestam? Nic nie wskazuje na to, by współpracował z petersburskim tygodnikiem „Kraj”. W każdym razie brak na to dowodów w korespondencji jego wieloletniego redaktora,

23 M. Banaszkiwicz, *Polskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych*, w: *Encyklopedia Polski Petersburg* – <https://www.polskipetersburg.pl/hasla/polskie-towarzystwo-zachety-sztuk-pieknych> [31.03.2025]. Petersburgskie stowarzyszenie nie miało nic wspólnego z utworzonym w Warszawie (1860) Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych.

24 Charakterystyka Polskiego Zrzeszenia Niepodległościowego – zob. A. Miodowski, *Geneza ukształtowania się negatywnego stanowiska wychodźczych ugrupowań demokratycznych wobec idei polskiego wojska w Rosji*, „Studia Podlaskie” 2002, t. 12, s. 229–230 – https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/2628/1/Studia_Podlaskie_12_Miodowski.pdf [31.03.2025].

25 M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969, s. 28.

26 W. Szczęsny, *Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r.*, Warszawa 1936, s. 30, 42, 234, 272. W literaturze przedmiotu brak wiadomości o Polskiej Radzie Bezpieczeństwa w Moskwie. Wedle charakterystyki przywołanej w piotrogrodzkim „Dzienniku Narodowym” (1918, nr 122, s. 4), została ona „wyfoniona przez organizacje polskie dla obrony życia, mienia i praw obywateli polskich, stojąc niezachwianie na stanowisku całkowitej niepodległości Polski”.

Erazma Piltza²⁷. Nie natknąłem się również na ślady jego korespondencji dla prasy wydawanej w Królestwie Polskim. Z pewnością wchodził w skład komitetu redakcyjnego „Dziennika Petersburskiego” na początkowym etapie jego istnienia, po 1909 roku²⁸. Gazeta ta, wspólnie z przeciwnym ideowo „Dziennikiem Kijowskim”, musiała zaspokoić zapotrzebowanie polskiego czytelnika na prasę codzienną wydawaną w Rosji i w „guberniach zachodnich”; władze nie godziły się na powstawanie nowych dzienników. Nie wiadomo, czy H. Lewestam aktywnie uczestniczył w pracy redakcyjnej. Pewne jest natomiast, że włączył się w ratowanie deficytowej gazety od bankructwa poprzez wejście do spółki udziałowej powołanej do finansowania tytułu.

Nie wzbudza wątpliwości fakt, że Henryk Lewestam miał wprawę w postępowaniu się słowem i opanował retoryczne środki perswazyjne. Praca adwokata w stolicy imperium, poza umiejętnym żonglowaniem znajomością przepisów i procedur, wymagała nienagannej znajomości języka rosyjskiego. W przeciwnym razie nie można było liczyć na sukces przed sądami. Dla piszącego te słowa nie jest jasne, jakie stowarzyszenie ma na myśli autor hasła biograficznego o H. Lewestamie, gdy pisze o Kole Adwokatów istniejącym jakoby od 1902 roku, w pracach którego miałby on uczestniczyć²⁹. Na podstawie jedynego materialnego śladu jego zainteresowań prawniczych można jedynie domniemywać, że specjalizował się w sprawach z zakresu prawa górniczego³⁰. Zakres świadczonych usług musiał być jednak szerszy, skoro przewodniczył komisji prawnej Związku Wojskowych Polaków „dla obrony praw wojskowych Polaków, a szczególnie inwalidów Polaków z armii rosyjskiej, dla udzielania indywidualnych porad prawnych członkom Związku i t. p.”³¹.

Pozostaje w mocy pytanie o zanurzenie H. Lewestama w polskim języku i kulturze, tak wyraźnie dostrzegalne w jego publicystyce na łamach „Głosu Polskiego”. Nie było to wcale oczywiste dla absolwenta szkół rosyjskich, który swoją karierę związał z Petersburgiem. W braku materiału źródłowego wolno

27 Biblioteka Narodowa, Rps 8361 III, Korespondencja Erazma Piltza, [t. 4], [L-W] – <https://polona.pl/item-view/57aa41d6-2b1e-420d-8741-2e116dd5c31c?page=0> [10.04.2025].

28 Podpis Henryka Lewestama widnieje pod apelem do czytelników *Od komitetu redakcyjnego*, DP 1911, nr 298, s. 1.

29 J. Jaworski, *Lewestam Henryk...*, s. 332.

30 Biblioteka Prezydencka imienia B. N. Jelcyna w Petersburgu (Президентская библиотека имени Б. Н. Ельцина) odnotowuje publikację jego autorstwa: Г. Г. Левестам, *Устав горный (т. 7 Св. зак. по изданию 1912 г.), с разъяснениями, циркулярами, инструкциями, решениями Правительствующего сената, новейшими узаконениями и алфавитным указателем*, сост. и изд. присяж. пов. Г. Г. Левестам, т. 1–2, Петроград 1914.

31 W. Szczęśny, *Kwestia wojska polskiego...*, s. 31.

wysunąć hipotezę, że przesądziły o tym duch wychowania i przywiązanie do dziedzictwa dziadka (Fryderyka Henryka Lewestama), zapisanego złotymi zgłoskami w historii literatury polskiej i krytyki literackiej. Zważywszy cudzoziemskie (duńskie) pochodzenie przodka i przynależność konfesyjną do protestantyzmu sytuacja ta ilustruje siłę przyciągania i atrakcyjność kultury polskiej.

Henryk Lewestam kierował „Głosem Polskim” do końca jego istnienia. Nie tyle i nie tylko jako wydawca. Przede wszystkim jako redaktor, choć ze względu na restrykcje prawne funkcję tę długo piastowały inne osoby: Edward Bartkiewicz (począwszy od numeru trzydziestego szóstego za 1915 rok) oraz Helena Lewestam (począwszy od numeru dwudziestego ósmego). Otwarte ujawnienie swojej roli było możliwe dopiero po upadku caratu, co też nastąpiło w pierwszym porewolucyjnym numerze 9–11 z 10 (23) marca 1917 roku.

Czołowi publicyści

„Głos Polski” przyciągnął na swoje łamy wielu nieprzeciętnych autorów. Kilku z nich wycisnęło na publicystyce pisma swoje piętno, przyczyniając się uczynienia zeń platformy komunikowania idei. Poniższą listę czterech nazwisk można byłoby z powodzeniem wydłużyć, ale daje ona należyte wyobrażenie o kierunku ideowym tygodnika.

* * *

Cyklem drukowanych od lipca 1915 roku artykułów pod zbiorczym tytułem *Zadania polityki polskiej* rozpoczął współpracę z „Głosem Polskim” Wojciech Baranowski. Trwała ona, jak można wnosić z publikowanych artykułów do maja / czerwca 1916 roku.

Baranowski miał bogate doświadczenia jako publicysta i redaktor. W latach 1906–1914 był związany z „Kurierem Litewskim”, gdzie awansował z członka redakcji na współredaktora gazety (współ z Józefem Hłaską, 1856–1934). W ostatnim okresie współpracy występował na jej łamach w roli głównego komentatora spraw politycznych. Chcąc trzymać rękę na pulsie wydarzeń politycznych przebywał w tym czasie głównie w Petersburgu. W historii kultury polskiej zapisał się także jako promotor działalności Teatru Polskiego w Wilnie. Od maja 1914 roku kierował warszawskim „Słowem”, grupującym byłych współpracowników petersburskiego „Kraju”. Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Baranowski

zajmował szereg stanowisk z nominacji politycznej: radcy w poselstwie polskim w Rydze, naczelnika wydziału polityczno-prasowego Prezydium Rady Ministrów, a wreszcie redaktora naczelnego „Monitora Polskiego”³².

Niezbywalnym tłem wystąpień prasowych Baranowskiego w „Głosie Polskim” była jego wcześniejsza publicystyka. Dopiero uchwycenie jej ukierunkowania pozwala dostrzec wolnę ideową publicysty, a ściślej – odejście od konserwatyizmu i lojalizmu. Niech za przykład posłuży przestroga, jakiej udzielał na łamach „Kurier Litewskiego” (a za jego pośrednictwem także warszawskiego „Słowa”) w początkach 1913 roku. Krytykował wówczas lansowanie programu niepodległościowego przez określone kręgi polityczne Galicji i namawiał do odrzucenia go na ziemiach polskich podporządkowanych Rosji. Orientację niepodległościową postrzegał w kategoriach „produktu, gorączki, emanacji przypadkowych i sztucznych”, a koncepcje galicyjskie zalecał „przepuszczać przez gęste sito własnych doświadczeń i trzeźwości”³³. Baranowski polemizował z wymierzonym w ugodowców cyklem artykułów Romana Dmowskiego, opublikowanych następnie w pracy *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*. Na przekór przywódcy endecji publicysta wierzył w żywotność konserwatyizmu polskiego³⁴.

* * *

Innym niestrudzonym szermierzem słowa w „Głosie Polskim” był Bronisław Gałczyński (1882–1933); jego tekstom nie dano drugiego życia i do dziś nie były wykorzystywane przez badaczy, choć przynoszą wiele wartościowego materiału poglądowego na działalność niepodległościowców w stolicy Imperium Rosyjskiego. Kwerenda w tygodniku sugeruje, że współpracował on z czasopiśmie co najmniej od kwietnia 1915 do marca 1917 roku. Warto przypomnieć tę nietuzinkową, a niemal zupełnie zapomnianą dziś indywidualność. Urodzony w rodzinie nauczycielskiej kaliszczanin wyższe wykształcenie zdobył we Fryburgu. Pozostając wiernym tradycji rodzinnej, karierę zawodową związał ze szkolnictwem

32 *Almanach literacki Wileńskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża*, pod red. Cz. Jankowskiego, Wilno 1926, s. 75–76 – <https://bcu.lib.uni.lodz.pl/publication/69175> [10.04.2025]; K. Waga [Ludwik Abramowicz], *Dziesięciolecie wskrzeszonej prasy polskiej na Litwie 1905–1915. Szkic bibliograficzno-krytyczny*, w: *Zwierciadło polskie. Pismo zbiorowe*, Warszawa – Lwów 1916, s. 92–93 – <http://old.mbc.malopolska.pl/publication/143204> [10.04.2025].

33 Cyt. za: Z. Kmieciak, *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981, s. 247. Cytowany fragment pochodzi z przedruku artykułu *Niebezpieczeństwo galicyjskie*, opublikowanego w warszawskim „Słowie” 1913, nr 33, s. 1.

34 *Ibidem*, s. 422. Autor powołuje się na artykuł Baranowskiego, *Zdrowy konserwatyzm*, „Świat” 1914, nr 11, s. 3–4 – <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/publication/20140> [31.03.2025].

średnim i wyższym; pracował jednak w Warszawie. Zaangażował się w nielegalną działalność polityczną w Polskiej Partii Socjalistycznej, wyrazem czego były tajne nauczanie i przemówienia konspiracyjne. Równocześnie zrobił użytek ze znajomości języków obcych (niemieckiego i francuskiego), przygotowując przekłady prac filozoficznych. Sam fakt obracania się w środowisku filozofów dodatkowo wpłynęła na szerokość jego horyzontów intelektualnych.

Od młodych lat lwiał część wysiłków poświęcał swojej pasji – ogrodnictwu. Wymuszony wyjazd do Rosji na początku I wojny światowej nie przeszkodził w rozwijaniu tych zainteresowań. Gałczyński dalej zdobywał doświadczenie w ukochanej dziedzinie, równolegle udzielając się w środowisku polonijnym, przede wszystkim jako wszechstronny prelegent. Uczestniczył także w pracach Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, największej – obok Centralnego Komitetu Obywatelskiego – organizacji niosącej pomoc Polakom. Po opuszczeniu Piotrogradu Gałczyński kierował Związkiem Wojskowych Polaków w Helsingforsie (Helsinki), by ostatecznie wrócić do Polski, zasilając komórkę propagandową armii generała Hallera. Gdy państwowość polska utrwaliła swój byt i okrzepła, zajął się propagowaniem wiedzy o sadownictwie i ogrodnictwie, opierając ją o zebraną literaturę zagraniczną i własną praktykę³⁵.

* * *

Szereg ważnych artykułów napisał dla „Głosu Polskiego” Jerzy Kurnatowski (1874–1934), współpracujący z tygodnikiem w latach 1916–1917.

Absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego, drogę życiową zrazu wiązał z działalnością adwokacką. Jego przeznaczeniem była jednak aktywność na styku nauki i popularyzacji, czemu przysłużyły się podjęte w Paryżu studia nad naukami społecznymi w Collège Libre des Sciences Sociales, które ukończył w 1907 roku. Przeniknięty ideami solidarystycznymi głosił je odtąd

35 Tym niemniej to właśnie zasługi Gałczyńskiego dla podniesienia kultury ogrodniczej Polaków przysporzyły mu popularności. Przytoczone informacje biograficzne zaczerpnąłem z artykułu wspomnieniowego opublikowanego w czasopiśmie branżowym – zob. W. Rogowski, *Bronisław Gałczyński. Na pięćdziesiąt lat jego śmierci*, „Sad i Owoce” 1938, nr 1, s. 3–7 – https://jbc-test.dlibra.pnsc.pl/Content/891727/NDIGCZAS060616_1938_001.pdf [10.04.2025]. Cytowany numer czasopisma zamieścił także imponującą bibliografię artykułów B. Gałczyńskiego z zakresu jego pasji przyrodniczej (R. Cz. Ziemkiewicz, *Bibliografia Bronisława Gałczyńskiego*, s. 35–40). O nieprzeciętnej osobowości zmarłego więcej mówił przedruk (s. 7–8) poruszającego artykułu wspomnieniowego z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” pióra Marii Dąbrowskiej *Pamięci Bronisława Gałczyńskiego* („Ilustrowany Kurier Codzienny” 1933, nr 125, s. 10). Okoliczność ta uprawdopodobnia pogłoski, że wywodzący się z Kalisza Bronisław Gałczyński był *alter ego* Juliana Ostrzeńskiego, jednego z bohaterów *Nocy i dni*. Dzienniki pisarki nie przynoszą rozstrzygnięcia tej kwestii.

konsekwentnie w bogatej twórczości publicystycznej. Wszystkie jego zainteresowania oscylowały wokół problematyki sprawiedliwości społecznej. Pod względem politycznym najbliższe było mu do liberalnych kręgów Postępowej Demokracji, wybitnymi reprezentantami której byli m.in. Aleksander Świętochowski (1849–1938) oraz wzmiankowany już Aleksander Lednicki³⁶.

Lata I wojny światowej Kurnatowski spędził w Rosji: najpierw w Moskwie, a od 1915 roku w Piotrogradzie jako osoba zawiadująca biurem prasowym Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Wykorzystywał rozmaite platformy działania: wygłaszał odczyty w Towarzystwie Prawników i Ekonomistów, uczestniczył w pracach Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Możliwość urzeczywistnienia wyznawanych ideałów uzyskał wchodząc do rady Polskiego Towarzystwa Spożywczego, kooperatywy społecznej funkcjonującej w latach 1916–1918. W okresie wychodzącym poza ramy tego artykułu, a więc po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, Kurnatowski udzielał się jako wykładowca akademicki na kilku uczelniach i pracował w różnych instytucjach państwowych. Działał na rzecz porozumienia polsko-czechosłowackiego, angażował się w krzewienie polskości na Mazurach, wspierał wyznanie ewangelickie, do którego przynależał. Był też wolnomularzem³⁷.

* * *

W pierwszej połowie 1915 roku „Głos Polski” wydrukował kilka artykułów, podpisanych przez Józefa K. Punkt widzenia autora i jego sposób argumentacji pozwalają zaryzykować hipotezę, że był nim Józef Korwin-Kuczyński (1863–post 1908),

36 Omówienie społeczno-filozoficznej myśli Jerzego Kurnatowskiego przynosi W. Tyburski, *Jerzy Kurnatowski – w kręgu filozofii życia*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia XVI – Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1994, z. 279, s. 61–71 – https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/acta-universitatis-nicolai-copernici-nauki-humanistyczno-spoeczne-filozofia/1995-tom-16-279/acta_universitatis_nicolai_copernici_nauki_humanistyczno_spoeczne_filozofia-r1995-t16_279-s61-72.pdf [10.04.2025]. Autor przedstawia poglądy omawianej postaci zawarte w jej najważniejszych pracach z zakresu etyki i filozofii, drukowanych w pierwszej dekadzie XX wieku. Wolor artykułu tkwi w ukazaniu miejsca tych poglądów w różnych nurtach myśli filozoficznej, społecznej i ekonomicznej, a także wpływ konkretnych myślicieli na jej kształt. Kurnatowski został scharakteryzowany jako zwolennik solidaryzmu i federacjonizmu, zafrasowany tendencją do odczłowieczenia pracy i wzrostu kultu pieniądza w kapitalizmie. W jego światopoglądzie miałyby odbijać się refleksy modernizmu, dowartościowującego indywidualizm, rolę twórczej jednostki w procesie historycznym, aktywizm i czyn – ibidem, s. 69–70.

37 Szczegóły biografii Kurnatowskiego (nieznacznie uzupełnione lub poprawione w odniesieniu do piotrogrodzkiego okresu jego życia) zacerpnąłem z: T. Marszał, *Jerzy Karol Kurnatowski (1874–1934)*, „Biuletyn Szadkowski” 2005, t. 5, s. 17–29 – <https://www.czasopisma.uni.lodz.pl/biuletynszadkowski/article/view/13664/13214> [10.04.2025]. Autor wymienia ważniejsze publikacje Kurnatowskiego, pośród nich znajdują się dwie wydane po rosyjsku, a dotyczące etnograficznych granic Polski i kwestii żydowskiej (obie Moskwa 1914).

jedna z tych postaci, które w swoim czasie zajmowały eksponowaną pozycję opiniotwórczą, a następnie uległy zapomnieniu³⁸. Dopuszczenie na łamy tygodnika tego autora nie mogło być łatwą decyzją z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, z wyraźną pogardą odnosił się on do tych Polaków w Rosji, którzy nie podzielali wartości nacjonalistycznych. Z pewnością pamiętano mu frazę „tzw. Polaczkowie”, którą ochrzcił część polonii, identyfikującą się z liberalizmem kadeckim³⁹. Po drugie, Kuczyński dał się poznać jako uczestnik ostrych polemik z publicystami rosyjskimi – polemik toczonych po rosyjsku, do tego z pozycji, które ugruntowywały stereotyp nieprzejednania Polaków i ich apetytu na panowanie nad guberniami zachodnimi (naturalnie czynienie z tego zarzutu autorowi więcej mówiło o ostrożnej strategii politycznej krytykujących go rodaków, niż o nim samym). Spośród kilku znanych „rosyjskich” broszur Kuczyńskiego tylko jedna została podpisana imieniem i nazwiskiem⁴⁰, na pozostałych widnieje kryptonim X. Y. Z.⁴¹. Niezależnie od merytorycznej oceny tych publikacji, przyznać trzeba, że miały one rezonans w prasie rosyjskiej, gdzie traktowano je jako miarodajny głos polskiego autonomisty.

Publicystyka „Głosu Polskiego”

Wytworzenie się trudnej dotąd do wyobrażenia sytuacji polityczno-wojennej, antagonizującej mocarstwa rozbiorowe (a więc i polskich poddanych poszczególnych władców), skłaniało do refleksji nad tożsamością narodową Polaków. Publicyści „Głosu Polskiego” diagnozowali przedwojenną „duszę polską” niezbyt korzystnie. Jeden z autorów wprost stwierdzał, że odseparowani od siebie „murem bagnetów” rodacy wykształcili w sobie „duszę dzielnicową”. Miłość ojczyzny utraciła poprzednie kontury i została zredukowana do granic własnego

38 Nie należy go mylić z adwokatem Józefem Kuczyńskim (1871–1931), od maja do sierpnia 1918 radcą prawnym Rady Regencyjnej w Moskwie – zob. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. M. Majchrowski, współprac. G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994, s. 153. Katalog Biblioteki Narodowej nie rozróżnia obu tych postaci.

39 J. Kuczyński, *T. zw. Polaczkowie*, „Przegląd Narodowy” 1914, t. 13, nr 3, s. 304–311 – <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/274478/display/Default> [10.04.2025].

40 И. Кучинский, *Проект выделения Холмищины на почве русско-польских отношений*, Санкт-Петербург 1911.

41 Są wśród nich: X. Y. Z., *Поляк русским*, Санкт-Петербург 1907 (pozycję tę otwiera deklaracja autora: „Jestem Polakiem i nic, co polskie, nie jest mi obce” – ibidem, s. 3); idem, *Русский патриотизм и поляки*, Санкт-Петербург 1907; idem, *Польский ответ на меморандум националистов об угнетении русских в Галиции*, Санкт-Петербург 1912.

zaboru. Co gorsza, wytworzyło się w poczucie „dumy dzielnicowej”, nakazującej sądzić postępowanie współbraci podległych administracyjnie państwu ościennym z pozycji urojenia wyższościowego. Dopiero wojna zmieniła ten stan rzeczy: „dziś każdy z nas całą Polskę nosi w swym sercu” – konstatował autor⁴².

Jakkolwiek to tragiczne wydarzenia wojenne były katalizatorem przemiany, to jednak jej źródło kryło się w przywiązaniu do tradycji narodowej. Tak pisał o tym czołowy publicysta „Głosu Polskiego”: „nie przekleliśmy swojej przeszłości, aniśmy się jej wyrzekli [...], bo przeszłość owa zrodziła wprawdzie straszne męki nasze, ale też stała się przeczystym źródłem naszych odrodzeń”⁴³. Na czym zasadzała się wierność tradycji? Według cytowanego autora na „ciągłości ofiary i ciągłości protestu”, podejmowanych przez kolejne zastępy walczących o wolność; sam nakaz kontynuowania walki pozostawał w mocy⁴⁴.

Cykl artykułów Kuczyńskiego miał charakter manifestu programowego, przy czym przekaz kierował nie tyle do polskiego odbiorcy, a do miarodajnych czynników rosyjskich. Tym samym raczej sygnalizował polski punkt widzenia niż cokolwiek perswadował czytelnikom. Autor wychodził z założenia, że zdobycie przychylności Polaków leży w interesie Rosji. Utrzymujące się niezadowolone narodu polskiego – zauważał – stanowi zagrożenie dla imperium, osobliwie ze strony Niemiec, umiejętnie rozgrywających kartę polską w torpedowaniu solidarności słowiańskiej i toczeniu bojów z Rosją. Dlatego też Petersburg winien złożyć ofertę, która zaskarbi mu przychylność uświadomionych narodowo polskich poddanych, a nie ich politycznych reprezentantów⁴⁵.

Józef Kuczyński wyrażał przekonanie, że sprawa polska jest papierkiem lakmusowym woli rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego (czyli przede wszystkim Dumy, a dopiero w drugiej kolejności Rady Państwa). Wedle jego obserwacji dotychczasowa praktyka dowodziła niechęci parlamentu do zaaprobowania nawet tych posunięć politycznych względem Polaków, które proponowała władza wykonawcza⁴⁶. Autor odślaniał intencje grupy przywłaszczającej sobie miano patriotów. Usiłuje ona – przestrzegał – instrumentalnie wykorzystać narody słowiańskie. Demonstrując zamiar ich wyzwolenia pragnie docelowo zjednoczyć wszystkich w jednym organizmie państwowym. „Idea wyzwolenia i swobody wszelkich ludów słowiańskich nie ma nic wspólnego z psychiczną

42 I. Jędrzejowicz, *Spojrzymy w głąb*, GP 1915, nr 34, s. 1.

43 W. Baranowski, *Tradycja narodowa*, GP 1915, nr 50, s. 2.

44 Ibidem, s. 3.

45 Józef K., *Główne tony na drodze uzdrowienia stosunków polsko-rosyjskich*, GP 1915, nr 4, s. 4.

46 Ibidem, nr 5, s. 4–5.

manią panrusycyzmu, który jak i pangermanizm, musi popychać państwo na pochyłość śliską i fatalną” – stwierdzał sentencjonalnie. I dodawał, że polski sprzeciw wobec projektów słowianofilskich winien ujawniać ich rzeczywiste podłoże ideowe – „słowiański bizantynizm”, a nie słowiańskość⁴⁷.

Istotny element wywodu Kuczyńskiego dotyczył geograficznego zasięgu polskości, a więc tego aspektu, który najmocniej konfliktował żywioły polski i rosyjski po 1815 roku. Autor kategorycznie odrzucał powszechnie przyjęty wśród Rosjan pogląd, jakoby granice Polski należy wytyczyć zgodnie z ich przebiegiem w dobie piastowskiej. Takie stawianie sprawy uznawał za przejaw stosowania różnych standardów wobec poszczególnych żywiołów narodowych. Skoro Rosja może poszerzać swoje panowanie, byłoby niesprawiedliwym odbierać to prawo Polsce. „Jeżeli naród polski nie usycha, nie zamiera, nie nieruchomieje – pisał obrazowo – musi on dążyć do swobody ruchów wszędzie tam, gdzie realnie istnieje”⁴⁸.

Józef Kuczyński protestował przeciwko nazywaniu Polaków „pasożytami” i „kolonistami” obszarów ruskich. Podkreślał, że Polska wywarła pozytywny wpływ na Ruś zachodnią, a ich losy splotły się do tego stopnia, że tej ostatniej z czasem było bliżej do Polski niż do Rusi wschodniej. Ciężenie ku wschodowi uznawał za naturalną skłonność Polaków. Nie wykluczał zarazem odwrócenia tej tendencji, uzależniając to od odzyskania swoich ziem na zachodzie i zdobycia dostępu do Morza Bałtyckiego⁴⁹.

Referowany tu cykl artykułów Kuczyńskiego jest wartościowym świadectwem długiej metryki sporu o żywotności idei jagiellońskiej. Spór ten, obecnie spowity w kostium debaty o trwałości koncepcji polityki wschodniej Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”, toczył się w najlepsze już podczas I wojny światowej. Tyle tylko, że wówczas na obszarze spornym (gubernie zachodnie dla Rosjan, Kresy dla Polaków) żywioły narodowe mniejszych wspólnot dopiero zaczynały manifestować swoją odrębność.

Polski publicysta wymawiał rosyjskim nacjonalistom przyklejanie łatki idei jagiellońskiej wszelkim działaniom w obronie kultury polskiej w Kraju Zachodnim. Wskazywał przy tym podstawowy warunek koncepcji powrotu do idei piastowskiej, aby „Polska była w całej swej pełni wskrzeszona do życia”, bowiem „<idea piastowa> bez ziemi piastowej istnieć realnie nie może”. Od razu też zaznaczał,

47 Ibidem, nr 6, s. 7.

48 Ibidem, nr 7, s. 5–6.

49 Ibidem.

że restytucja powinna objąć, prócz Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Śląska i Prus Królewskich, także Prusy Wschodnie⁵⁰.

Równie otwarte stawianie żądań terytorialnych sytuowało Kuczyńskiego (i sam „Głos Polski”) w obozie tych, którzy nie byli zainteresowani porozumieniem z oficjalną Rosją za wszelką cenę. Mieściło się jednak w granicach lojalności względem państwa rosyjskiego. Publicysta podkreślał znaczenie zwrotu wyrazem, którego miała być wspomniana wyżej deklaracja wielkiego księcia Mikołaja Romanowa. „Dziś ten węzeł gordyjski [sprawa polska] został nadcięty płomiennym mieczem odezwy Wodza Naczelnego, przez włożone w nią słowa prawdy, tej, jaką od pokoleń chowano w ukryciu najgłębszym”. O jego realizmie świadczyły dalsze wywody, które przestrzegały przed dopatrywaniem się w odezwie kontynuacji życziwej jakoby polityki władz wobec Polaków⁵¹.

Głos kontrowersyjnego autora jest interesujący nie tyle przez jego stosunek do nacjonalistów rosyjskich, ile raczej do „postępowców”, czyli liberałów. Paradoksalnie, to w nich upatrywał on największego zagrożenia dla polskości. Kuczyński wprost wyrażał obawy o zgubny wpływ liberalizmu na polską tożsamość narodową. „Rozcieńczenie polskości” – oto zagrożenie ze strony tych środowisk, reprezentujących wszak to, co najsilniej przyciąga obcych do kultury rosyjskiej. Publicysta nie był bynajmniej odosobniony w takim mniemaniu: polskie środowiska zachowawcze bardziej obawiały się rusyfikacji dobrowolnej niż przymusowej, narzucanej przez państwo. Stawiał też liberałom rosyjskim konkretne zarzuty. Po pierwsze, że żądają równouprawnienia Żydów w Polsce, mimo że ci ostatni nie cieszą się równorzędnym statusem w samej Rosji. Po drugie, że nie godzą się na nadanie Polsce reform przed wprowadzeniem ich na rdzennych ziemiach imperium. Po trzecie wreszcie, że oczekują od Polaków zrzucenia całej winy za swoją niedolę na biurokrację carską, a przecież nie jest ona czymś odrębnym od społeczeństwa rosyjskiego⁵².

Józef Kuczyński zwracał uwagę na odmienne usytuowanie opiniotwórczej elity w warunkach polskich i rosyjskich. Na szczycie w Rosji plasują się postępowcy, a na dnie – skrajni nacjonaści, czyli czarnosecińcy. Inaczej w Polsce, gdzie analogiczne pozycje zajmują odpowiednio: konserwatywni nacjonaści i „kosmopolityczna «czerwona sotnia»”. Okoliczność ta, zdaniem publicysty, nakładała właśnie na polskich narodowców obowiązek walki o prawa narodowe.

50 Józef K., *Główne tamy na drodze uzdrowotnienia stosunków polsko-rosyjskich*, GP 1915, nr 8, s. 6.

51 Ibidem, nr 10, s. 6.

52 Ibidem, nr 11, s. 4.

Kto inny bowiem miałby zatroszczyć się o polskość, jeśli nie ci, którzy usiłują zachować z niej to, co ocalało?⁵³

* * *

Krytyczny stosunek do liberalizmu rosyjskiego wybrzmiał w cyklu artykułów Gałczyńskiego, sprowokowanym zaostreniem się konfliktu polsko-żydowskiego w Królestwie Polskim. Autor irytował się na wziętość bałamutnych porównań Polski z Anglią i Francją, które ukazywały tę pierwszą jako barbarię. Wyjaśniał, że Żydzi bardzo długo identyfikowali się z polskością, czemu zresztą sprzyjał rozpowszechniony antysemityzm w Rosji. Sympatie te odwróciły się w 1863 roku. Odtąd Żydzi ciążyli ku Rosjanom. Mimo to nie uzyskali równoprawnego statusu poddanego imperium, łącznie z tym, że nie mogli swobodnie osiedlać się za tzw. linią osiadłości⁵⁴.

Czym objaśniał Gałczyński mieszanie się liberalnej inteligencji rosyjskiej do sporu polsko-żydowskiego? Najkrócej mówiąc – przekonaniem o wsteczności moralnym społeczeństwa polskiego i wypływającym zeń wnioskiem o wyższości kulturalnej Rosjan, zdolnych jakoby wznieść się do poziomu ideałów ogólnoludzkich. Publicysta wyjaśniał, że stawiany Polakom zarzut „nacionalizmu zoologicznego” znakomicie komponuje się z tym obrazem. Liberalizm rosyjski – kontynuował wywód – jest pozbawiony zmysłu tradycji, co nie pozwala mu zrozumieć istoty kwestii polskiej. Liberalne ideały wolności, równości i braterstwa narodowości mogą służyć za kryterium identyfikacji tylko dla tych, którzy opierają swoją tożsamość na samookreśleniu. Polacy nie pasują do tego schematu, gdyż dla nich kluczowym jawi się związek z ziemią. „Inteligencja rosyjska – konkludował – widzi tylko Polaków, nie widzi Polski”⁵⁵.

Obserwację tę wykorzystał publicysta także w polemice z księciem Jewgienijem N. Trubieckim (Евгений Н. Трубецкой, 1863–1920), ważnym przedstawicielem „oświeconej” publicystyki rosyjskiej. Autor „Głosu Polskiego” odnosił się do wspomnianego myśliciela i działacza z rewerencją, słusznie upatrując w nim człowieka przedstawiciela szpicy intelektualnej Rosji – człowieka reprezentującego

53 Józef K., *Postęp i „postęp”*, GP 1915, nr 15, s. 3. Rzecz charakterystyczna – Kuczyński pokładał więcej wiary w propozycje rozwiązania sprawy polskiej, powstające „w obrębie reakcjonizmu”, niż w uregulowania dyskutowane przez liberałów rosyjskich. Zob. np. idem, *Dwa głosy o sprawie polskiej*, GP 1915, nr 16, s. 2–5.

54 B. Gałczyński, *Falszerze*, GP 1915, nr 20, s. 1. Artykuł częściowo ocenzurowano.

55 Ibidem, nr 23, s. 1–2. Artykuł z fragmentami ocenzurowanymi.

milczące dotychczas społeczeństwo. Gałczyński przydawał duże znaczenie zarówno upodmiotowieniu tego ostatniego, jak i podjęciu współpracy przez inteligencję rosyjską z państwem, niejako wbrew tradycjom. Głosowi Trubieckiego przysłuchiwał się z uwagą również dlatego, że uchodził on za osobę życzliwą sprawie polskiej. Jednocześnie zaliczał się do tych Rosjan, którzy za posłannictwo Rosji uznawali wyzwolenie narodów na zewnątrz oraz rozwiązanie kwestii narodowej w samym imperium. Słowem, opinie księcia-intelektualisty traktowano jako miarodajne dla określonych kręgów, i w tym sensie godne uwagi⁵⁶.

Nie przeszkadzało to jednak w krytycznym ustosunkowaniu się do tez Trubieckiego. Gałczyński zarzucał swojemu adwersarzowi doktrynerstwo, a precyzyjnie „lekceważenie prawdy faktycznej w dążeniu do prawdy idealnej”. Miało się to przekładać na próby rozwiązywania problemów w oparciu o dane cząstkowe. W odniesieniu do spraw polskich, publicysta „Głosu Polskiego” podejrzewał Rosjanina o niezajomość historii lub co najmniej pomijanie jej, czyli o postawę typową rzekomo dla liberałów rosyjskich. Według niego, Trubiecki nie zdawał sobie sprawy, że idea ojczyzny jest wciąż żywa w polskich sercach, mimo przynależności jej ziem do różnych organizmów państwowych. Gałczyński stawiał rosyjskiemu myślicielowi jeszcze jeden zarzut. Był mianowicie przekonany, że traktuje on sprawę polską jako domenę polityki wewnętrznej Rosji. A przecież, twierdził, doświadczenia XIX wieku dowodziły, że zabrane przez imperium terytoria polskie były przedmiotem rozgrywki w polityce międzynarodowej⁵⁷.

Finalne akordy antyliberalnej krucjaty „Głosu Polskiego” wybrzmiały dosłownie na progu zmiany ustrojowej w 1917 roku. Najpierw redaktor naczelny przyrównał „przyjaźń kadecką” do „przyjaźni niemieckiej”. Był to komentarz do kadeckiej taktyki powstrzymywania się od jakichkolwiek wiążących deklaracji w sprawie polskiej, podtrzymywanej nawet po utworzeniu z końcem stycznia tzw. Narady Szczególnej / Specjalnej (Особое совещание) mającej deliberować nad kształtem ustrojowym przyszłej Polski⁵⁸. Publicysta tygodnika stwierdzał,

56 B. Gałczyński, *Prorocy wschodu*, GP 1915, nr 34, s. 4.

57 Ibidem, nr 35, s. 3.

58 H. Lewestam, *Tamy*, GP 1917, nr 6, s. 1. Rezultaty pracy zespołu przygotowującego rozwiązanie „kwestii polskiej” w ostatnich chwilach istnienia caratu były przedmiotem zainteresowania Nadzwyczajnej Komisji Śledczej przy Rządzie Tymczasowym. Wątek ten pojawił się podczas przesłuchania hrabiego Zygmunta Wielopolskiego (1863–1919) – zob. *Падение царского режима: стенографические отчеты допросов и показаний, данных в 1917 г. в Чрезвычайной следственной комиссии Временного правительства*, ред. П. Е. Щеголева, 2-е изд, испр., т. 6, *Допросы и показания: гр. П. Н. Игнатъева, гр. С. И. Велопольского, Н. В. Плеве, А. Н. Хвостова, А. А. Рейнбота (Резвого), кн. В. М. Волконского, И. Н. Ладъженского, Н. Е. Маркова, А. А. Нератова, А. Н. Веревкина*,

że liberalizm zachodnioeuropejski w zetknięciu z warunkami rosyjskimi uległ zwyrodnieniu. Jego zdaniem dowodziła tego ewolucja konstytucyjnych demokratów, którzy z ugrupowania optującego za radykalnymi przemianami społeczno-politycznymi stali się siłą wstecznicą. Jeśli w dobie pierwszej rewolucji i początków parlamentaryzmu dumskiego promowali wartości przemawiające do uciśnionych narodowości, to z czasem ich stanowisko uległo zmianie. Idee radykalno-federacyjne przedzierzgnęły się w idee centralistyczno-liberalne bliskie nacjonalizmowi. Tym samym odrzucili model liberalizmu angielskiego, zbliżając się raczej do ideologii młodotureckiej. Autor artykułu egzemplifikował swój wywód omawianym wyżej stosunkiem kadetów do sprawy żydowskiej w Królestwie Polskim⁵⁹.

* * *

Redakcja piotrogrodzkiego tygodnika ważną rolę przydawała komunikowaniu stanu spraw i nastrojów polskich opinii publicznej imperium. Temu celowi miało służyć biuro informacyjno-prasowe⁶⁰. Idea czerpała z przeświadczenia, że nieodzowne jest stworzenie „jednolitego polskiego frontu” przekazującego wiadomości o stanie polskich spraw i o aspiracjach politycznych Polaków. „Głos Polski” opierał się na następującej rachubie: dopóki Rosjanie będą informowani o polskich sprawach przez przedstawicieli poszczególnych stronnictw lansujących się na jedyne miarodajne, dopóty nie wyzbędą się ciągoty do ingerowania w spory polsko-polskie⁶¹.

Stanowisko redakcji było w tym względzie niezmiennie. Pryncypialnie trzymała się ona tezy, że „Polacy na obczyźnie mogą tworzyć tylko jedną partię – polską, w której ześrodkować się winni wszyscy, komu ziemia i język ojczysty są droższe ponad wszelkie względy przekonaniowe i różnice polityczne”⁶². Wraz z przedłużaniem się wojny i stopniowym umiędzynarodowieniem sprawy polskiej stanowisko to zyskało rację bytu. Mogło się bowiem zdawać, że wszyst-

A. И. Гучкова, П. Н. Милюкова, Д. Н. Дубенского, Москва – Ленинград 1926, s. 46 – <http://elib.shpl.ru/ru/nodes/5017-t-6-doprosy-i-pokazaniya-gr-p-n-ignatieva-gr-s-i-velepol'skogo-n-v-pleve-a-n-hvostova-a-a-reynbota-rezvogo-kn-v-m-volkonskogo-i-n-ladyzhenskogo-n-e-markova-a-a-neratova-a-n-verevkina-1926> [10.06.2025].

59 J. Kurnatowski, *Zdegenerowany liberalizm*, GP 1917, nr 8, s. 3.

60 *Biuro informacyjno-prasowe*, GP 1915, nr 4, s. 1.

61 M. Grzybowski, *O Polsce Rosji*, GP 1915, nr 4, s. 2.

62 H. Lewestam, *Na temat chwili*, GP 1915, nr 1; cyt. za: H. L., *Wczoraj i dziś (w sprawie koncentracji narodowej)*, GP 1916, nr 4, s. 1.

kie znaczące siły polityczne łączą się w dążeniu do wyzwolenia, spierając się wyłącznie o taktykę. Nadzieja ta okazała się utopią.

Współpracownicy „Głosu Polskiego” byli dalecy od zrzucania wszystkich trudności stworzenia jednolitej reprezentacji narodu na samych tylko działaczy partyjnych. Aż nadto wyraźnie dostrzegali w Polakach deficyt myślenia politycznego. Wojciech Baranowski zrzucił to na karb długotrwałego tłumienia życia publicznego [w domyśle: przez zaborców] i skupienia na zaspokojeniu potrzeb materialnych. Ten utrzymujący się stan rzeczy spowodował „atrofię pewnych instynktów i funkcji”, co rzutowało na „bezwładność w dziedzinie polityki narodowej”. Publicysta wskazywał na ujemne oddziaływania idei pozytywistycznych, które promowały postawy apolityczne, skupiające się na wzroście zamożności i dbałości o kształcenie. To „sztuczny półwiekowy zastój” nie pozwolił ukształtować się świadomości politycznej ogółu w taki sposób, by był on gotów na zasadniczą zmianę, jaka stała się udziałem wszystkich w wyniku wojny powszechnej⁶³.

Ambicją kształtowania polonii rosyjskiej – tak formułowane zadanie stawiało „Głos Polski” w opozycji wobec środowiska Aleksandra Lednickiego. Redakcji piotrogrodzkiego tygodnika nie zależało na zdobywaniu sympatii dla polskich postulatów wśród Rosjan. Stawiała ona nacisk na uświadomieniu samych Polaków co do ich potrzeb. To zaś wymagało „dezynfekcji urojeń” przeprowadzonej bez oglądania się na dyskomfort tego zabiegu. Zadanie to miał uświęcać cel, czyli „wyzwolenie mózgow polskich do samodzielnego myślenia”⁶⁴.

Istotną przeszkodę stanowiło rozproszkowanie myślowe Polaków, pozbawiające ich jednoczącej idei. Współpracownik tygodnika zilustrował to zjawisko zapadającą w pamięć metaforą. Według niego wprawdzie nie brakowało „kapliczek ciasnych, fanatycznych, partyjnych”, ale „prześwięte nabożeństwo w ogólnonarodowym kościele przestało się odprawiać”. Atomizacja członków zbiorowości (by użyć współczesnego określenia) spowodowała osłabienie wspólnej woli i wniosła chaos w poczynania jednostek, co zostało bezwzględnie wyzyskane przez Rosjan, którzy zaczęli układać się z poszczególnymi grupami, uzurpującymi sobie prawo do reprezentowania wszystkich⁶⁵.

Piotrogrodzki tygodnik nie skrywał przed czytelnikami swoich preferencji politycznych. Ciążyły one ku „staremu liberalizmowi polskiemu”, opowiadającemu

63 W. Baranowski, *Ogół a polityka*, GP 1916, nr 13, s. 1–2.

64 Idem, *Najprostsze drogi (List otwarty do p. Aleksandra Lednickiego)*, GP 1916, nr 4, s. 3–4.

65 W. Baranowski, *Siła własna*, GP 1916, nr 15, s. 2.

się za harmonizacją stosunków społecznych i narodowościowych. Redakcja potępiła „nacjonalizm wojujący, zacięty i wsteczny”, zatruwający umysły Polaków. Jej zdaniem odrodzenie narodowe mogło dokonać się tylko na fundamencie ideałów sprawiedliwości⁶⁶.

„Głos Polski” niejednokrotnie piętnował udział Polaków w rosyjskim życiu politycznym. Jak odnotowywał współpracownik tygodnika było to zjawisko świeżej daty, mające swój początek w zjeździe działaczy ziemstw w 1904 roku, który dał bodziec do aktywizacji rosyjskiego życia społecznego. Nastrojowi chwili uległo wiele „spokojnych i zrównoważonych głów” kolonii polskiej, osobliewie petersburskiej. Publicysta oceniał ujemnie ich włączenie się w obce rozgrywki partyjne. Stołeczna placówka, awangarda reprezentacji polskiej w Rosji, winna raczej zachować wstrzemięźliwość i nie mieszać się w spory ideologiczne. Niepodobna pogodzić dyscypliny partyjnej z lojalnością dla polskiej idei narodowej, tak „jak nie można w żaden sposób pogodzić jednocześnie dwóch religii” – konkludował autor⁶⁷.

„Działając w charakterze członków partii rosyjskich, musiały się one [jednostki polskie, które zaangażowały się w działalność ogólnopaństwowych ugrupowań politycznych – MB] ubierać w płaszcz cudzy i pod nim w wielu wypadkach ukrywać swój wygląd prawdziwy” – konstatował Henryk Lewestam. Redaktor tygodnika podsumowywał dekadę „tatyki polskiej w płaszczyku patriotyzmu obcego” jako czas źle wykorzystany. W jego ocenie przeciwnicy polskości często wykorzystywali zaangażowanie Polaków w polityce ogólnorosyjskiej jako dowód ich intrygantstwa. Takim mianem etykietowano tak członków ugrupowań prorządowych jak opozycyjnych, liberalnych⁶⁸.

* * *

Newralgiczna w polsko-rosyjskich stosunkach kwestia Kresów / guberni zachodnich także znalazła odbicie na szpaltach „Głosu Polskiego”. Pisał o niej wprost Wojciech Baranowski w trzyczęściowym cyklu artykułów wstępnych w 1915 roku. Autor uzasadniał konieczność zniesienia ograniczeń nałożonych na Polaków zamieszkujących wspomniane obszary. Przywoływał cztery argumenty. Po pierwsze, charakteryzując przeszłość podnosił zasługi polskich ziemian i mieszczan

66 *Obrachunek*, GP 1916, nr 1, s. 3. Długi fragment artykułu wykropkowany przez cenzora.

67 L. P., *Polityka na obczyźnie*, GP 1915, nr 26, s. 5.

68 H. L. [H. Lewestam], *Bądźmy sobą*, GP 1915, nr 43, s. 1–2.

(trudniących się handlem i rzemiosłem) dla rozwoju gospodarczego wspomnianych obszarów. Po drugie, pisząc o teraźniejszości, wskazywał na uwolnienie polskiej inicjatywy jako warunek rozkwitu Litwy i Rusi. To Polacy, twierdził, „byli i są dźwignią życia krajowego istotną, i tylko szereg ograniczeń, po dziś dzień istniejących, działalność ich hamuje nazbyt często” (względy cenzuralne nie pozwalały dopowiedzieć, że owe ograniczenia to wciąż utrzymane w mocy represje popowstaniowe, służące wyrugowaniu polskości). Po trzecie, powoływał się na nastroje polityczne swoich rodaków, którym obce miały być hasła egoizmu narodowego. I po czwarte, ukazywał polskie duchowieństwo katolickie jako siłę stabilizującą, dzięki której udało się uniknąć przelewu krwi i pogromów antyżydowskich⁶⁹.

Racje Baranowskiego służyły wykazaniu, że osławione wstecznictwo ziemianstwa polskiego jest wymysłem propagandowym. Według publicysty warstwa ta przeszła ewolucję pojęć w kierunku tzw. krajowości. Miałyby za tym przemawiać również układ sił. W istocie rzeczy, przekonywał autor, Polacy wcale nie dominują kulturalnie na ziemiach litewsko-ruskich, a to ze względu na rozwijające się tam samoistne kultury litewska, białoruska i ukraińska. Każda z nich, twierdził, rośnie w opozycji nie tylko do Polaków, lecz także do centralizmu rosyjskiego. Wobec ich liczebnej przewagi nie ma realnej alternatywy dla porozumienia między polską elitą a pozostałymi żywiołami narodowymi obecnymi na kresach. Natomiast jej zabiegi na rzecz kultywowania polskości nie powinny być postrzegane jako polonizacja, a tym bardziej jako część większej całości, jakim jest sprawa polska. Dlaczego? Gdyż nawet ona sama tak ich nie postrzeżga⁷⁰.

Konfrontacja polsko-rosyjska w guberniach zachodnich stanowiła „od zawsze” problem dla urzeczywistnienia idei porozumienia Polaków z państwem rosyjskim. Stanowisko krytyczne wobec postawy ugodowej jako nieadekwatnej w nowych warunkach wybrzmiało w „Głosie Polskim” jednoznacznie już w lecie 1915 roku. Baranowski nawoływał do większego optymizmu i uwzględniania w rachubach politycznych „pierwiastka nadziei”. Naród polski – wyjaśniał publicysta – ma swoje prawa i potrzeby. Zaspokojenie ich wymaga wysiłków nie tylko na rzecz odpowiedniej treści „bytu naszego”, lecz także właściwej formy, nadającej kształt owej treści⁷¹. Tym samym sprzeniewierzał się głoszonym przez siebie poglądom

69 W. Baranowski, *Polacy na Kresach*, GP 1915, nr 37, s. 1–2.

70 Ibidem, nr 38, s. 1–2.

71 W. Baranowski, *Zadania polityki polskiej*, GP 1915, nr 31, s. 2.

przed wybuchem I wojny światowej, gdy w imię realizmu politycznego sprzeciwiał się prowadzeniu aktywnych działań niepodległościowych.

Wystąpienie Baranowskiego nie ograniczało się do tego stwierdzenia. Otwarcie krytykował on ideologię panslawistyczną. Słowiańszczyzna niczego nie uczyniła dla Polski – zauważał. Dopiero gdy uzna i poprze jej prawa, „przyrodzone i nieprzedawniające się nigdy”, będzie można mówić o prawdziwej relacji. Zapewnienia o wierności słowiańszczyźnie, pisał publicysta, mają służyć wma- wianiu Rosji, że Polska nie ma przed sobą samodzielnej drogi. A to nieprawda, każdy byt samoistny winien kierować się własnymi ideałami⁷².

Autor „Głosu Polskiego” podnosił przeciwko ugodzie jeszcze jeden argument. Zawarcie „jednostronnego kompromisu” (oksymoron w oryginale) – twierdził – jest nieuzasadnione w braku gwarancji jego przestrzegania. Ten stan rzeczy powoduje, że „dobrowolne pomniejszanie aspiracji swych i pożądań [...] pozostaje pod wielkim znakiem zapytania”. Ugodę winna poprzedzić zgoda między zwa- śnionymi narodami, oparta na wzajemnych szacunku i uznaniu równych praw⁷³.

Wraz z biegiem czasu publicysta umacniał się w postawie antyugodowej, krytykując jej dwa warianty: nacjonalistyczny oraz liberalny. Obydwu zarzu- cał brak realnych osiągnięć politycznych, „bezcelowe kunktatorstwo”, „niesły- chaną «ogłędność» wyrażającą się w bezmyślność”. Przeciwwstawiał im kierunek radykalno-narodowy, z którym zresztą wyraźnie sympatyzował. Kierunek ten sprzeciwiał się maskowaniu sprawy polskiej pod celami koalicyjnymi lub ogół- nosłowiańskimi. „Polska ma prawo upominać się o własne miejsce pod słońcem, nie okłamując i nie łudząc nikogo” – pisał. Według niego nadmierna układność i niedomówienia nie mogą przynieść pozytywnych efektów dla sprawy polskiej⁷⁴. W rzeczy samej – nie mogły, o czym zdawały się świadczyć powtarzające się napaści prasowe na Polaków, także na łamach tytułów uchodzących za libe- ralne. Choćby w najstarszym rosyjskim dzienniku „Pietrogradskije Wiedomosti”. Przyłączenie się stołecznej gazety do chóru przeciwników sprawy polskiej wywo- łało żywą reakcję „Głosu Polskiego” – list otwarty Wojciecha Baranowskiego do wydawcy periodyku, księcia Espera E. Uchtomskiego (1861–1921).

Oprócz ironicznych uwag o braku zamiłowania Polaków do bycia „rwanymi w strzępy i duszonymi w mocniejszych łapach” publicysta wyjaśniał ambiwa- lencję polskiego stosunku do Rosji. Zaprzeczał mianowicie żywieniu pretensji

72 Ibidem, nr 32, s. 2.

73 W. Baranowski, *Zgoda a ugoda*, GP 1915, nr 45, s. 2.

74 Idem, *Trzy kierunki*, GP 1916, nr 12, s. 2.

do narodu rosyjskiego, jako prawie tak samo poszkodowanemu w relacjach z władzą polityczną imperium. Jednocześnie przyznawał istnienie nienawiści „do zastępu naszych przeklętych gnębieli. Tych, co dziś «żałują Warszawy», ale nie żalowali nigdy Polski”⁷⁵.

„Głos Polski” nie wahał się wdawać w polemikę także z czołowymi nacjonalistami rosyjskimi, otwarcie zwalczającymi Polaków. Paradoksalnie, redakcja miała więcej zrozumienia dla wielkoruskich szowinistów niż dla wykrętnych liberałów, mających opinię publiczną projektami autonomii Królestwa Polskiego bez jasno zakreślonych prerogatyw. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli opcji mocarstwowo-narodowej był bez wątpienia Michaił O. Mieńszykow (1859–1918), współpracownik dziennika „Nowoje Wriemia” („Нóвое врёмя”). Petersburski tygodnik śledził jego wypowiedzi, słusznie uznając je za miarodajne dla prawicy rosyjskiej.

Nowowriemieński publicysta zasłynął m.in. z postulatów odseparowania Polaków od imperium czymś na kształt linii osiedlenia obowiązującej Żydów. Nawet on jednak wiosną 1916 roku obstawał przy konieczności zagwarantowania Polsce samorządności. Ponadto, pod wpływem niekorzystnego dla Rosji przebiegu wojny, godził się z tym, że sprawa polska ma w istocie charakter międzynarodowy⁷⁶. Redakcja „Głosu Polskiego” przyjęła takie stanowisko z zadowoleniem. Dowodziło ono, że najdogodniejsze okoliczności dla zawierania ugody z Imperium Rosyjskim przypadają na czas jego osłabienia. Pokrywało się to zresztą z obiegową opinią.

Stanowcze komentarze pod adresem publicystów rosyjskich różnych odcieni wynikały z poprawy koniunktury politycznej. Jak zauważał współpracownik „Głosu Polskiego” stosunek Rosjan do Polaków ewoluje podobnie jak stosunek Niemców. „Fizjologiczna niechęć” ustąpiła kalkulacjom dokonywanym z uwzględnieniem interesu państwowego na pierwszym miejscu. Zauważalna już zmiana miała polegać na traktowaniu sprawy polskiej jako składowej przyszłego ładu międzynarodowego⁷⁷.

* * *

W uzasadnieniach swojego radykalnie antyniemieckiego stanowiska redakcja „Głosu Polskiego” niejednokrotnie odwoływała się do argumentów historycznych.

75 Idem, *Polska a Rosja (List otwarty do ks. E. E. Uchtomskiego)*, GP 1915, nr 35, s. 1–2.

76 Idem, *Przerwane milczenie*, GP 1916, nr 20, s. 1. Fragment artykułu wykropkowany przez cenzora.

77 Idem, *Dwie koncepcje*, GP 1916, nr 5, s. 1. Długi fragment artykułu usunięty przez cenzurę.

Miały one dowodzić zgubnego wpływu Niemców na politykę Rosji w ogóle, w szczególności zaś na stosunek elity władzy imperium do kwestii polskiej. Publicyści chętnie przytaczali opinie i analizy samych Rosjan. Ilustracją może służyć artykuł Leonida Słonimskiego (1849–1918), nestora liberalizmu rosyjskiego, opublikowany w początku 1916 roku na łamach czasopisma „Wiestnik Jewropy” („Вестник Европы”). Trudno orzec, czy redakcja polskiego tygodnika miała świadomość, że referuje tezy autora wywodzącego się z rodziny zasymilowanych polskich Żydów, żywej legendy liberalnych petersburskich intelektualistów⁷⁸.

W artykule Słonimskiego publicysta „Głosu Polskiego” znajdował potwierdzenie obiegu tezy, że antypolskie posunięcia caratu były częścią większej całości, tj. reakcyjnej polityki wewnętrznej. To Prusy miały być zainteresowane utrzymaniem takiego kursu. Kurnatowski powtarzał za autorem „Wiestnika Jewropy”, że próby liberalnego rozwiązania sprawy polskiej były zwalczane zakulisowo przez kanclerza Ottona von Bismarcka, który obawiał się zbliżenia Polaków i Rosjan. Toteż wybuch powstania styczniowego był na rękę kierownikowi polityki pruskiej. Dzięki rosyjskim represjom popowstaniowym w Królestwie Polskim udało mu się odciągnąć polskich poddanych zaboru pruskiego od sympatii względem Petersburga. Dopiero wybuch wojny i zbliżenie Rosji z państwami demokratycznymi życzliwymi Polakom stwarza tej drugiej perspektywę odrodzenia, a w dalszej kolejności także uregulowania kwestii polskiej – konkludował Słonimski, przy entuzjastycznym wtórze autora polskiego⁷⁹.

Nie była to myśl zupełnie nowa dla czytelnika „Głosu Polskiego”. Już w lecie 1915 roku jeden z gościnnych autorów czasopisma stawiał tezę, że „wszelki krok ku pojednaniu z Polską prowadzi Rosję na drogę liberalizmu, i, odwrotnie, każda próba wejścia na drogę liberalizmu stawia nieodzownie na porządku dziennym sprawę polską”⁸⁰. Również i w tym wypadku publicysta przeciwstawiał Imperium Rosyjskie „skupieniom rabunkowo-pasożytniczym niemieckim”, a aktualną krytyczną sytuację przypisywał próbom zaspokajania Niemców, dążących do wynarodowienia Słowian.

Do zasygnalizowanych wyżej wątków wracano nie raz. Redakcja demaskowała sympatie skrajnej prawicy rosyjskiej dla Hohenzollernów. Zdaniem „Głosu

78 Najobszerniejszy jak dotąd biogram Ludwika (Leonida) Słonimskiego zob. M. Banaszkiwicz, *Słonimski Ludwik*, w: *Encyklopedia Polski Petersburg* – <https://www.polskipetersburg.pl/hasla/slonimski-ludwik> [31.03.2025]. W tekście głównym mowa o artykule Л. Слонимский, *Сближение с западом*, „Вестник Европы” 1916, кн. 2, s. 318–324 – <https://www.prlib.ru/item/323701> [10.04.2025].

79 J. Kurnatowski, *Wpływy niemieckie*, GP 1916, nr 10, s. 2–4.

80 W. M. Kozłowski, *Rosja i Polska*, GP 1915, nr 25, s. 2. Artykuł z ocenzonego fragmentami.

Polskiego” wynikały one z obawy przed demontażem ustroju monarchicznego w Rosji. Gdyby bowiem upadła dynastia panująca w Cesarstwie Niemieckim, rządy rosyjskie znajdą się w izolacji. To zaś sprawi, że „fale europejskiego liberalizmu dopłyną do brzegu rosyjskiego i zaczną go zmywać”. Stąd miała brać się solidarność pewnych kręgów monarchicznych imperium z Prusami. Pokonanie tych drugich na polu walki skazałoby carski system polityczny na unicestwienie⁸¹.

Błędem byłoby jednak mniemanie, że publicyści piotrogrodzkiego tygodnika bezkrytycznie przyjmowali usprawiedliwienie antypolskich szykan samą tylko inspiracją niemiecką. Czołowy autor „Głosu Polskiego” trzeźwo zauważał, że podszepty pruskie korespondowały z rosyjską „linią polityczną własną”. Ta zaś miała swoje źródło w rywalizacji rosyjsko-polskiej o prymat nad litewsko-ruskimi ziemiami byłej Rzeczypospolitej⁸².

Antyniemieckie akcenty publicystyki „Głosu Polskiego” nie uchroniły redakcji przed zarzutami o skłonności germanofilskie. Zarzut ten został pośrednio sformułowany przez posta Koła Polskiego, Jana Harusewicza (1863–1929). Parlamentarzysta zwrócił się do ministra wojny z prośbą o zezwolenie wziętym do niewoli Polakom walczącym po stronie Trójprzymierza na otrzymywanie prasy polskiej „o niewątpliwie antyniemieckim kierunku”. Wśród wymienionych tytułów nie znalazło się miejsce dla „Głosu Polskiego” (pojawił się za to piotrogrodzki „Sztandar”, wydawany przez pierwszego redaktora „Głosu Polskiego”, Romualda Kwiatkowskiego – być może fakt ten objaśnia rozstanie tego ostatniego z redakcją stworzonego przez siebie periodyku). Apel ten traktowano jako denuncjację, narażającą na szykany. Stąd solenne zapewnienia redakcji, że:

W Niemczech widzimy nie więcej, jak najeźdźców [...] Porachunki nasze z rozbiorcami są nazbyt długie, byśmy ich w jednej chwili zapomnieć mogli, za cenę jakichkolwiek obietnic [...] Niemców uważamy, jak uważaliśmy za wrogów Polski⁸³.

81 *Rosyjscy germanofile*, GP 1916, nr 35, s. 1. Cenzura wykropkowała prawie połowę artykułu.

82 W. Baranowski, *Słowik i bajki*, GP 1916, nr 21, s. 1. Cenzor wykropkował ostatnie zdania artykułu. Tekst był polemiką z głośnym artykułem słynnego filozofa religijnego Nikołaja Aleksandrowicza Bierdiajewa (1874–1948). Chodzi najprawdopodobniej o tekst H. A. Бердяев, *Русская и польская душа*, „Утро России” 1916, nr 85. Zob. N. Bierdiajew, *Dusza rosyjska i polska (fragmenty)*, przeł. W. Radolińska, w: *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna: materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, pod red. A. de Lazari, Warszawa 2004, s. 146–150.

83 *Co raz dalej*, GP 1916, nr 10, s. 1.

* * *

W swoich wyborach moralnych i estetycznych „Głos Polski” niezmiennie wynosił na piedestał Henryka Sienkiewicza, mimo zmian składu redakcji. Wiosną 1916 roku główny zrąb numeru (2/3 objętości) poświęcono autorowi *Quo vadis* w związku z jubileuszem siedemdziesięciolecia. Złożyły się nań artykuły traktujące nie tylko o literackich osiągnięciach jubilata – w tej grupie wartość materiałową zachował tekst Zygmunta Librowicza (1855–1921), poświęcony recepcji dzieł Sienkiewicza w Rosji – lecz także o jego zaangażowaniu politycznym na rzecz umiędzynarodowienia sprawy polskiej.

Walent programowy miał artykuł Baranowskiego, który podnosił zasługi Sienkiewicza dla rozwoju polskiego aktywizmu, odrzucającego minimalistyczne oczekiwania pracy u podstaw. Publicysta uwypuklał rolę pisarza jako pocieszyciela narodu, który „stał się nim wtedy, gdy znikąd nie mieliśmy pociechy” i „w przeszłości wskazał ogniska, przy których ogrzać mogliśmy znów serca i myśli nasze”. Więcej jeszcze, potrafiąc rozbudzić umiłowanie dawnej Polski, przyczynił się do obrania przez młode pokolenie ambitnych dążeń [do odbudowy utraconej państwowości]⁸⁴.

Przytoczone wyżej sformułowania dają podstawę do stwierdzenia, że zacytowane niżej słowa redaktora pisma po śmierci Sienkiewicza nie były konwencjonalnym frazesem. Pisał on:

Duch jego żyje i nie umrze w nas nigdy. [...] Otucha i wiara, którąśmy z ust jego czarownych czerpali, nie osłabnie. Tak, jak za życia chwiejących się słowem żywym pokrzepiał, – tak dziś wielkością ducha swego, doniosłością czynów swoich, testamentem wierzeń swoich wzmacniać nadal będzie⁸⁵.

* * *

Jak „Głos Polski” zapatrywał się na akt 5 listopada? W pierwszym komentarzu Henryk Lewestam podnosił, że swoje powołanie do istnienia Polska „nie łasce cudzej zawdzięcza, jeno sile swojego ducha, którego ani cierpienia ani niewola złamać przez lat tyle nie zdołały”. Dlatego też, zdaniem redaktora, nie mogło

84 W. Baranowski, *Ku pocieszeniu serc*, GP 1916, nr 19, s. 2–3.

85 H. Lewestam, *Zgon Sienkiewicza*, GP 1916, nr 46, s. 2.

być mowy o wdzięczności dla Niemców⁸⁶. W kolejnym numerze przedrukowano przemówienie członka Rady Państwa, Ignacego Szebeko (1859–1937). Słynący talentem krasomówczym członek Koła Polskiego w propozycji niemieckiej widział usankcjonowanie pozbawienia Polski kolebki, czyli Wielkiego Księstwa Poznańskiego, dostępu do morza; zwracał też uwagę na nieuwzględnienie Galicji z Krakowem. Szebeko domagał się zjednoczenia wszystkich ziem polskich i zakładał, że dokona się to dzięki Rosji przy udziale jej sprzymierzeńców⁸⁷.

Redakcja tygodnika dostrzegła dwa aspekty proklamacji: wewnętrzny i zewnętrzny. Powołując się na debaty sejmu pruskiego, zwracano uwagę na to, że ceną powstania nowego organizmu państwowego będzie rezygnacja z narodowości polskiej czterech milionów Polaków, zamieszkujących zabór pruski. Niezależnie od tego jednak opowiadano się za wykorzystaniem koniunktury i włączeniem się w nadawanie polskiego charakteru oświacie, urzędowi i sądom. Akt 5 listopada wywołał także reperkusje międzynarodowe. Wymusił mianowicie ponowienie deklaracji w sprawie polskiej ze strony Rosji w formie akceptowanej przez państwa Ententy⁸⁸. Kropkę nad „i” postawił Bronisław Gałczyński, żyrując stanowisko redakcji odwołaniami do odległej historii. Konkluzja wyводу sprowadzała się do stwierdzenia, że „stworzone przez Niemców państwo polskie [...] w razie zwycięstwa niemieckiego byłoby skazywane na [...] coraz przykrzejsze wędzidło”⁸⁹.

Ogłoszenie przez Cesarstwo Niemieckie brzemiennej w skutki proklamacji koincydowało z zaostreniem konfliktu między rządem i opozycyjnymi frakcjami w Dumie Państwowej. 1/14 listopada lider kadetów Paweł N. Milukow wygłosił na forum parlamentu mowę, która następnie weszła do annałów sztuki krasomówczej i jest uważana za jeden z detonatorów rewolucji. Otwarcie powtarzane pytanie „Głupota czy zdrada?” obnażało całkowity upadek autorytetu władzy. Wydarzenie to nie pozostało bez wpływu na ton „Głosu Polskiego”, osobliwie zaś na jego ostrą polemikę ze „Sprawą Polską” w kwestii niepodległości Polski.

„Głos Polski” zarzucał swoim oponentom szerzenie fałszywej diagnozy położenia Polski, wedle której sytuacja międzynarodowa po wojnie wykluczy niepodległość Polski. W tym stanie rzeczy przyjdzie służyć jednej z dwóch sił: Niemcom i Rosji, przy tym preferencję należy oddać temu drugiemu państwu.

86 GP 1916, nr 44, s. 1.

87 *Deklaracja p. I. Szebeki*, GP 1916, nr 45, s. 2.

88 *W sieci*, GP 1916, nr 47, s. 1.

89 B. Gałczyński, *Nasza główna troska*, GP 1916, nr 48, s. 2. Cytowane w artykule słowa hetmana Jana Zamoyskiego o Niemcach zostały częściowo wykropkowane przez cenzora.

Publicysta tygodnika podważał twierdzenie „Sprawy Polskiej”, że odmowa służenia któremukolwiek z tych państw oznacza faktycznie podporządkowanie się Cesarstwu Niemieckiemu⁹⁰.

Spór między dwoma czasopismami dotyczył pożądaných celów, a więc rzutował i na strategię postępowania z władzami rosyjskimi. O ile „Sprawa Polska” kładła nacisk na zjednoczenie ziem polskich, o tyle „Głos Polski” stawiał na porządku dziennym sprawę niepodległości. Redakcja przy Prospekcie Newskim utrzymywała, że wskrzeszenie niezawisłego państwa polskiego dyktuje nie tylko prawo moralne, lecz także interes własny państw sprzymierzonych z Rosją oraz jej samej. Henryk Lewestam i współpracownicy odrzucali argument, że formułowanie postulatu niepodległości zniechęci Rosję do zabiegów służących zjednoczeniu ziem polskich. Co więcej, uważali, iż przemilczanie go służy w istocie odrodzeniu tradycji imperializmu rosyjskiego, sięgającej Katarzyny II Wielkiej⁹¹.

Stały publicysta „Głosu Polskiego” polemizował z twierdzeniem o bezalternatywności sojuszu z Rosją. Domagał się obwarowania sojuszu warunkami i zastrzeżeniami. W przeciwnym razie, jak pisał, treść polskiego programu politycznego będzie „całkowicie zależną od ostatniego cyrkularza rządowego”⁹². Równie bezceremonialne stawianie sprawy świadczyło aż nadto wymownie o słabości aparatu rosyjskiego państwowego w lutym 1917 roku. Trudno sobie wyobrazić, by w latach wcześniejszych cenzura zezwoliła na podobne sformułowania⁹³.

* * *

Coraz głośniejsze pretensje do Rosjan o niechętny stosunek do rozwiązania sprawy polskiej umilkły pod wpływem tyleż nieoczekiwanego co nagłego upadku monarchii. „Głos Polski” wiązał z wydarzeniami rewolucyjnymi nadzieje na odzyskanie przez Polskę podmiotowości. Możliwość wypowiedzania się bez względu na cenzurę dała redakcji asumpt do otwartego wyznania przywiązania do tradycji insurekcyjnej. „My – Polacy, [...], my, dzieci duchowe bohaterów rewolucji

90 B. Gałczyński, *Splendid isolation „Sprawy Polskiej”*, GP 1917, nr 2, s. 2.

91 Idem, *Idee i hasła*, GP 1917, nr 5, s. 3.

92 Ibidem, nr 6, s. 2.

93 Skądinąd już zimą 1916 roku Baranowski drwił z zapowiedzi niektórych ministrów rosyjskich, obiecujących zjednoczenie ziem polskich. Publicysta przyrównywał te propozycje do obietnic odnośnie Niderlandów, składanych królowi szwedzkiemu przez pana Zagłobę w *Potopie* Sienkiewicza. „To jest stara zwrotka, rodzaj politycznego kuranta, który niezmiennie zagrać musi zegar rządowy, bez względu na to, którą godzinę wskazuje historia” – W. Baranowski, *Sprawa polska w izbach rosyjskich*, GP 1916, nr 8, s. 1.

roku 1831 – bohaterów, co walczyli z tymże, zniszczonym dzisiaj absolutyzmem, o *Naszą i Waszą Wolność*, my, potomkowie tych, co pobici, skatowani, lecz nigdy niezwyknięci” – tak ujmowała polską tożsamość narodową⁹⁴.

Komentarz redakcyjny ujawniał także rys charakterystyczny dla polskiego myślenia o Rosji. Chodzi o przekonanie, że opresyjność wobec Polaków ma swoje źródło w naturze ustroju państwowego Rosji. Takie założenie prowadziło do konkluzji, iż wyswobodzony z pęt niewoli naród rosyjski uzna „takie samo prawo bratniego narodu polskiego do wolności i niepodległości”. „Głos Polski” stawiał Rosjan i samowładztwo na przeciwległych biegunach, posuwając się nawet do sugestii jakoby ci pierwsi w niczym nie przypominali „wyrzutków, którzy reprezentowali w Polsce dawną carską samowładzę”⁹⁵.

Stały współpracownik redakcji zwracał uwagę na istotną zmianę kontekstu międzynarodowego sprawy polskiej po upadku caratu. Oto Rosja znalazła się w jednym obozie sojuszniczych państw demokratycznych, co jeszcze wyraźniej przeciwstawiało ją absolutystycznemu państwu niemieckiemu. Okoliczność ta, zdaniem publicysty, rozwiewała wszelkie „wątpliwości, która z dwóch walczących koalicji może lepiej zaspokoić nasze polskie ideały narodowe”⁹⁶. Przez powyższą wypowiedź przebijała wiara w pierwszeństwo wspólnoty wartości przed względami geostrategicznymi.

Po rewolucji lutowej sprawa niepodległości Polski nabrała dynamiki, co znalazło swój wyraz także na szpaltach piotrogrodzkiego tygodnika. Z wyraźną ulgą przyjął on rezolucję Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 14 marca 1917 roku, dotyczącą niepodległości Polski. Komentując to stanowisko (uznane przez redakcję za „głos ludu rosyjskiego”) Lewestam po raz kolejny odwołał się do przeciwstawienia go „polity[ce] zaborczej dawnych ciemnych, z którymi nie miał nic wspólnego”. A nawet więcej: sam „jęcz[ą] w kajdanach niewoli rządu samowładnego, uosabiającego przez tak długie lata Rosję”⁹⁷. Redaktor domagał się od Rządu Tymczasowego, by ten przyłączył się do głosu Rady; brak jedności w sprawie polskiej wzbudzał niepokój.

Rząd Tymczasowy, będący emanacją żywiołów umiarkowanych, ogłosił odezwę rychło potem⁹⁸. Spotkała się ona z bardzo pozytywną reakcją

94 *Wielka rewolucja w Rosji. Cud*, GP 1917, nr 9–11, s. 1 okładkowa.

95 *Ibidem*.

96 J. Kurnatowski, *Przełom dziejowy*, GP 1917, nr 9–11, s. 2 okładkowa.

97 *Do narodu polskiego*, GP 1917, nr 12, s. 1.

98 Krytyczną ocenę odezwę Rządu Tymczasowego sformułowała przed laty W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, Warszawa 1973, s. 274–279. O takim ustosunkowaniu się

tygodnika, co budzi zastanowienie, zwłaszcza w świetle omawianego wyżej stanowiska „Głosu Polskiego” w sprawie adekwatnych granic państwa polskiego. Tymczasem odezwa wprawdzie mówiła o niepodległości Polski, jednak jej zasięg terytorialny miał korelować z przewagą ludności polskiej na danym obszarze. To zaś faktycznie oznaczało definitywny przepadek ziem litewsko-ruskich dawnej Rzeczypospolitej. W tym kontekście zdumiewają słowa o spełnieniu polskich nadziei przez demokrację rosyjską. Dopełniało ją zapewnienie, że „Pomiędzy wolnymi i równymi narodami musi zapanować zgodne i braterskie współżycie”⁹⁹.

Ostatnie numery „Głosu Polskiego” faktycznie niczego nie wnosiły do oceny rewolucji lutowej i położenia Polaków w warunkach dwuwładzy rządu i radykałów. Tygodnik powtarzał swój apel o nieangażowanie się rodaków w sprawy rosyjskie. Tylko w ten sposób – twierdził – można liczyć na analogiczną postawę Rosjan. Ostatnie twierdzenie znajdowało rozwinięcie. Fakt uznania przez rosyjskie władze postulatu niezawisłości Polski miałby być równoznaczny z traktowaniem ludności polskiej jako cudzoziemskiej. To z kolei wywoływało ważki skutek prawny: mienie polskie winno cieszyć się ochroną analogicznie do mienia obywateli państw sprzymierzonych z Rosją. W opinii redakcji wobec prawdopodobnych eksperymentów społecznych był to jedyny dostępny środek ochrony polskiego stanu posiadania: zarówno depozytów bankowych, jak i praw własności ziemskiej¹⁰⁰. To ważne ostrzeżenie padało już późną wiosną 1917 roku, czyli w początkach istnienia demokratycznej Rosji.

* * *

Ostatni znany numer (25) „Głosu Polskiego” nosi datę 28 czerwca / 11 lipca 1917. Adres redakcji pozostawał ten sam od jesieni 1915 roku (co najmniej począwszy od numeru 32), czyli przy Prospekcie Newskim 72. Żaden inny element jego treści nie sugerował, że wydawnictwo nie będzie kontynuowane. Przeciwnie: wydrukowano całostronicowy komunikat zachęcający do prenumeraty czasopiśma. W zbiorach bibliotek polskich, a także w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej brak dalszych numerów. Utrudniony dostęp do rozproszonego i niepełnego zasobu innych gazet i czasopism polskich ukazujących się wówczas w Rosji nie

przesądziła niechęć do liberalnych sił politycznych, tworzących ten rząd (autorem odezwy był ówczesny minister spraw zagranicznych Pawieł N. Milukow, 1859–1943).

99 J. Kurnatowski, *Piękny czyn*, GP 1917, nr 13–14.

100 *Nasza eksterytorialność*, GP 1917, nr 19–20, s. 1–2.

pozwała stwierdzić z całą pewnością braku jakichkolwiek odniesień do „Głosu Polskiego” na łamach innych tytułów w oznaczonym okresie. Autor tych słów nie natknął się na takowe. Ważny ślad odnalazł przed laty zespół Zakładu Bibliografii Retrospektywnej XIX i XX wieku pod kierunkiem Stefanii Sokołowskiej – chodzi o komunikat redakcji i administracji „Głosu Polskiego” o wstrzymaniu druku pisma, opublikowany w piotrogrodzkim „Dzienniku Narodowym” (1917, nr 21 z 27 września /10 października starego i nowego stylu)¹⁰¹. Poszukiwania trzeba kontynuować.

Uwagi podsumowujące

Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą nakreślenia profilu ideowego „Głosu Polskiego”. Poczynione obserwacje i zaprezentowane wnioski nie mogą zostać uznane za ostateczne. Przesądza o tym niepełna baza źródłowa, zwłaszcza zaś zdekompletowany zasób czasopisma w polskich bibliotekach naukowych oraz brak dostępu do materiałów archiwalnych obrazujących kulisy założenia tygodnika oraz jego perypetie z cenzurą. Wszelako przeszkody te nie uzasadniają odłożenia *ad acta* badań nad dziejami prasy polskiej w przedrewolucyjnej Rosji. Przeciwnie: badania te winny być prowadzone ze zdwojonym wysiłkiem. Rzucają one bowiem nowe światło na formatywny dla rozwoju świadomości polskiej narodowej okres dziejów ojczyustych.

Zarówno założyciel „Głosu Polskiego”, jak i jego następca zdołali skupić wokół redakcji grono nietuzinkowych twórców z dziennikarskimi lub pisarskimi inklinacjami. Tygodnik ani przez moment nie schlebiał niskim gustom, starając się raczej promować te przejawy życia społecznego i kultury, które świadczyły o żywotności ducha polskiego. Współpracowników czasopisma cechowała bardzo dobra orientacja wewnątrzrosyjskiej polityce: nie żywili oni złudzeń co do imperialnego komponentu myślenia elit państwa carów. Wraz z zapętłającą się sytuacją międzynarodową doby Wielkiej Wojny, publicyści tygodnika coraz bardziej otwarcie głosili hasła niepodległościowe.

Potencjalne korzyści płynące z szerszego wykorzystania „Głosu Polskiego” w badaniach humanistycznych są oczywiste. Eksploatacja czasopisma przyniesie pożytek badaczom historii polskiej myśli politycznej na wychodźstwie, dziejów

101 *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, 1865–1918, wol. 1, red. S. Sokołowska, I. Ossowska, Warszawa 2000, s. 837.

emigracji polskiej na Wschodzie, polskich dróg do odzyskania niepodległości w 1918 roku. Również reprezentanci innych dziedzin nauki mogą skorzystać na poszerzeniu bazy źródłowej w badaniach literaturo- i kulturoznawczych. Wszystko to z naddatkiem uzasadnia nieodzowność dalszego prowadzenia badań nad prasą polską w Rosji doby I wojny światowej i rewolucji.

MIKOŁAJ BANASZKIEWICZ***Głos Polski*: Profile and feature writing of the Polish magazine in Russia during WW I**

The paper's topic is *Głos Polski*, one of the major Polish magazines published in Russia during WW I. The Author attempts at outlining the beginnings of the periodical presenting intellectual biographies of its editors (Remigiusz Kwiatkowski, Henryk Lewestam) and its major associates (Józef Kuczyński, Ignacy Baranowski, Jerzy Kurnatowski), to finally discuss the magazine's feature writing while reconstructing its political profile. The main body of the sources on which the article is based is constituted by *Głos Polski* annuals to be found in Polish research libraries. Subsequently, other sources and findings of the scholars investigating Poles' writing and their intellectual life in the early 20th century dispersed in various detailed studies are taken into consideration.